

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-64.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Piątek 3 Kwietnia 1936 roku

Nr. 92

### Włoska ofenzywa zostanie wstrzymana w Gondarze

WARSZAWA. P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 2 m. b.:  
Chociaż wojska włoskie zajęły Gandar już wczoraj, w działaniach armji włoskiej na tym odcinku nastąpi niewątpliwie przerwa, ponieważ niemożliwe jest szybkie wybudowanie drogi, prowadzącej z wąwozów górzystych ku Gondarowi. Wszystkie oddziały zmotoryzowane wraz z taborem i znaczną częścią materiału wojennego zostały narazie w odległości 15 km. na północ od Gondaru. Wojska gen. Starace są całkowicie zmotoryzowane. Towarzyszy im oddział saperów, który rozszerza wąskie ścieżki karawanowe, czyniąc z nich drogę, dostępną dla samochodów. Wojska te nie napotkały żadnego oporu ze strony nieprzyjaciela, chociaż w pewnym

momencie ras Imru i ras Ajelu zajmowali wąwozy Czenczer i Malemo, będące świetną pozycją obronną. Pomiędzy Amba Aladzi a jeziorem Aszjangi zaczęły już padać deszcze, ale dotychczas rzekomo nie przeszkadzają operacjom wojennym.

#### ABISYŃCZYCY ZWYCIĘZYLI! ALE GDZIE?

ADDIS-ABEBA. Główna kwatery wojsk abisyńskich ogłasza komunikat o wielkim zwycięstwie nad Włochami. Według tego komunikatu, wojska abisyńskie zajęły początkowo linię fortyfikacyjną włoskich. Na placu boju legło jakoby 36-ciu oficerów i 700 żołnierzy włoskich oraz 2000 tubylców, walczących po stronie włoskiej. Miejsca, w którym toczyła się bitwa, komunikat nie podaje.

### Zwiększenie armji austriackiej wywołało oburzenie M. Ententy

WIEN (Pat). Uchwalenie ustawy o przymusowym obowiązku pracy dla państwa było, zdaniem kół politycznych, do pewnego stopnia dziełem członków dawnej partji Chrześcijańsko-społecznej, będących w rządzie, którzy przez rozbudowę wojsk regularnych, dzięki tej ustawie, chcieli osłabić coraz bardziej rosnące wpływy Heimwehry. W myśl projektu ks. Starhemberga o

rozbudowie milicji, której główne jądro stanowi Heimwehra i częściowo katolickie formacje Ostmarkische Sturmsharen. Milicja ta miała dojść do siły 150.000 ludzi, wobec zaledwie 22 tysiące żołnierzy austriackiej armji regularnej. Dzięki zwiększeniu wojsk regularnych, rola formacji wojskowo-politycznych, jak milicja, niewątpliwie bardzo poważnie zmaleje.

BUKARESZT (Pat). Wiadomości, jakie nadeszły z Wiednia, wywołały obawy, że Węgry mogą pójść za przykładem Austrii. Podkreślany jest fakt złamania traktatu w St. Germain.

Urzędowy „Viiterul” uważa, że konieczna jest silna reakcja. Zdaniem dziennika los wszystkich traktatów jest zagrożony. Austrii nie nie usprawiedliwia.

Lewicowa „Lupta” uważa, że czyn Austrii był wynikiem konferencji rzymskiej.

### Rozwiązali a żyje

„ZELAZNA GWARDJA” DZIAŁA. CZERNIOWCE (Pat). W Cetatea Alba (południowa Besarabia) władze wykryły placówkę nielegalnej organizacji faszystowskiej „Zelaznej Gwardji”, złożoną wyłącznie z uczniów miejscowego seminarjum nauczycielskiego. Na czele organizacji stał jeden z nauczycieli, którego aresztowano.

### Urlopy urzędnicze podczas Świąt Wielkiejnocy

WARSZAWA. Prezes rady ministrów wydał zarządzenie, aby urlopy, które mogą być udzielone funkcjonariuszom państwowym w okresie nadchodzących świąt Wielkiejnocy, otrzymali, przy uwzględnieniu wymagań służby, przede wszystkim ci, którzy nie korzystali

z urlopu na święta Bożego Narodzenia.

Urlopy nie powinny przekraczać dni 5, od dn. 10 kwietnia do dn. 14 kwietnia r. b. włącznie i w przeciwstawieniu do urlopu na Boże Narodzenie, nie mogą być udzielane w dwóch terminach.

### Pożar przy ul. Kolejowej w Wilnie

W dniu 2 bm., wieczorem, od iskry zapalił się dach kotłowni warsztatów kolejowych przy ul. Kolejowej. Pożar w porę spostrzeżono i nim się rozprzestrzenił, straż kolejowa stłumiła go. Również na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie straż miejska, lecz interwencja była już

zbyteczna. Straty minimalne.

Pożar sygnalizowały wszystkie syreny warsztatów kolejowych oraz parowozów, co wywołało w mieście zainteresowanie, czego dowodem były liczne zapytania telefoniczne, skierowywane do straży ogniowej i redakcji.

### PODSTAWĄ SZYKU —

Eleganckiego Pana w bieżącym sezonie „wiosennym” będzie nieprzemakalny płaszcz „Chevalier” (od zł. 27.50) najmodniejszy szal jedwabny i rękawiczki zamszowe, peccery lub renifery  
Ma je już na składzie

W „POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ”  
**FRANCISZKA FRLICZKI**  
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9

## Przed zwołaniem konferencji mocarstw dla rozpatrzenia propozycji Niemiec

PARYŻ. Jak donosi londyński korespondent agencji Havasa, tekst listów gwarancyjnych dla Francji i Belgii, które zostały doręczone wczoraj, uległ pewnym modyfikacjom w tym sensie, aby nie mógł być komentowany jako dowód zerwania rokowań z Niemcami. Do listów dołączono pismo, określające warunki, w jakich odbędzie się niezwłoczne rozmowy sztabów, przewidziane w okresie przejściowym.

PARYŻ (Pat). Premier Sarraut rozpoczął ubiegłej nocy wraz z min. Flandrem studiowanie propozycji niemieckich. Data posiedzenia rady ministrów, na którym propozycje byłyby rozpatrzone, nie została jeszcze ustalona.

LONDYN. Paryski korespondent Reutera donosi, iż pod koniec tygodnia odbędzie się w Paryżu na Quai d'Orsay doniosłe narady między min. Flandin a ambasadorami Francji w Londynie, Berlinie, Rzymie i Brukseli. Głównym przedmiotem narad będzie memorandum kanclerza Hi-

tlera, jednakże obecność ambasadora de Chamberun, który w tych dniach odbył dłuższą rozmowę z Mussolinim, zdaje się wskazywać, że poruszona będzie również sprawa konfliktu włosko-abisyńskiego.

Min. Flandin będzie nalegał na to, aby jaknajszybciej została zwołana do Brukseli konferencja przedstawicieli państw locarneskich. W konferencji tej wzięłyby udział:

U osób, prowadzących siedzący tryb życia, cierpiących z tego powodu na zaparcie, szklanka naturalnej gorzkiej wody Franciszka-Józefa, zażyta rano naczczo, powoduje normalne funkcjonowanie żołądka i jelit, pobudza krwiobieg i apetyt, sprzyjając prawidłowej przemianie materji.

Francja, Anglja i Belgja, a możliwe, że również i Włochy.

Istnieją jednak pewne tendencje, zmierzające do rozszerzenia kręgu państw, które mają obradować nad ostatnio wytworzoną sytuacją.

BERLIN (Pat). W dniu 1 b. m. ambasador R. P. w Berlinie p. Lipski został przyjęty przez ministra spr. zagr. Rzeszy p. von Neuratha, który poinformował ambasadora R. P. o treści odpowiedzi rządu niemieckiego, wręczonej przez ambasadora von Ribbentropa w Londynie.

Min. von Neurath podał ambasadorowi Lipskiemu wyczerpujące komentarze do złożonego rządowi brytyjskiemu tekstu odpowiedzi niemieckiej.

### Nowy termin egzekucji Hauptmanna

TRENTON (Pat). Naczelnik więzienia Kimberling wyznaczył tymczasowo nowy termin egzekucji Hauptmanna na sobotę, na godz. 1-a. Trybunał łaski ma jednak prawo odroczyć termin egzekucji do czasu ukończenia sprawy Wendela. Jak

słychać, odciski palców Wendela nie odpowiadają odciskom, wykrytym podczas śledztwa, jak również charakter pisma Wendela nie odpowiada charakterowi pisma listów, wysyłanych w sprawie okupu.

### Wykrycie spisku komunistycznego w Rumunji

CZERNIOWCE (Pat). W Galacu rumuńska policja polityczna wpadła na trop olbrzymiej organizacji komunistycznej, złożonej z robotników i pracowników różnych zawodów. Na czele organizacji stał znany komunistą Dymitr Pietrow, skazany jeszcze w 1924 r. na więzienie za agitację wywrotową. W chwili, kiedy policja weszła do lokalu komunistów, odbywało się tam zebranie

Komsomołu, w którym brało udział 91 osób, w tem 15 kobiet. Ogółem aresztowano przeszło 100 agitatorów, w czem wiele osób karanych już sądownie. Wykryto wiele materiału obciążającego. Jak stwierdzono, organizacja prowadziła agitację również wśród poborowych, namawiając ich do niewykonywania rozporządzeń władz wojskowych.

### Silne wrzenie w Hiszpanji przed wyborami gminnymi

MADRYT (Pat). Sytuacja wewnętrzna w Hiszpanji jest w związku z wyznaczonymi na dzień 12 kwietnia wyborami gminnymi niezwykle naprężona. W Madrycie policja wydała szereg zarządzeń prewencyjnych. Silne patrole policyjne objeżdżają samochodami i motocyklami ulice miasta. Z prowincji nadchodzą ciągle wiadomości o eksce-

sach elementów lewicowych. W Vadolosa pod Sewillą robotnicy rolni usiłowali rozbroić kilku policjantów. Doszło przytem do strzelaniny, w następstwie której 4 osoby zostały zabite, a 4 odniosły rany. W miejscowości Cosmella przy starciu między właścicielami dóbr a robotnikami rolnymi dwie osoby zostały zabite.

### Sensacją dla Panów są nowości wiosenne:

KOSZULE jedwabne, popelinowe, zefirowe. KRAWATY w ładne modne desenie i mora w b. wielkim wyborze. SZALIKI i APASZKI jedwabne. PIŻAMY. BIELIZNA i inne w firmie  
**J. KŁODECKI** ZAMKOWA 17, telefon 9-28.

NA ŚWIĘTA! NA WIOSNĘ! NA LATO!

Ostatnie nowości w dziale obuwia  
poleca polska **Wytwórnia obuwia W. NOWICKI**  
Wilno, Wielka 30  
modne ghandjówki, wycinanki, opanki, sandalki, rzymki, obuwie brezentowe, tenisowe, treningowe, gimnastyczne, spacerowe, wizerowe, balowe.  
**11.80 OBUWIE DZIURKOWANE 11.80**  
Największy wybór rannych pantofli.  
Prosimy oglądać nasze wystawy, sprawdzać ceny.

# Jubileusz Aleksandra Oilińskiego

## „Biedny Jonatan“ operetka w 3 aktach Millöckera

Sezon operetkowy w Wilnie roz- wija się od jubileuszu do jubileuszu. Mielśmy ich już tyle, że wkrótce obchodząc będziemy uroczyste ty- siące fikcyjne nóżki którejs z uroczych girlsów. Jak świętować to świętował!

Przeżycie pewnej ilości lat i dłu- goletnia praca w jednym zawodzie budzi niewątpliwie uczucie sympatii.

Jest rzeczą zrozumiałą, że przy- przy okazji okazać mu swe uczucia, obsypać podarunkami... Uroczystości takie odbywają się w swoim jednak zazwyczaj kółku.

Publiczne obchody jubileuszowe są dla ludzi o szczególnych po- wszechnie uznanych zasługach. Pub- liczna uroczystość jubileuszowa jest przecież wyrazem powszechno- go holdu dla człowieka wybitnego, którego długoletnia praca przynio- sła ogółowi szczególne korzyści.

Tak czcił w peszłym tygodniu Kraków wielkiego poetę i dramatur- ga Rostworowskiego i wielkiego aktora Solskiego.

To co robi Teatr Lutnia w zwią- zku ze swymi kolegami uraga poczu- ciu jakiegokolwiek miary.

Co będzie gdy wypadnie Wilnu uczcić jakiegos wielkiego czło- wieka?

Oczywiście będzie taki sam ko- mitet honorowy i takie same pate- tyczne przemówienia, wieńce, pod- darki, całusy... Cóż może być zresz- tą innego!

A w rezultacie niesmak, kłopot- liwe zażenowanie.

Na miłość Boską zachowajmy na- leżyta hierarchię ludzi, zjawisk i wy- darzeń, bo inaczej życie stanie się jedną wielką niedorzecznością.

Publiczność nasza sama to wy- czuła i po swojemu zareagowała. Pierwsze jubileusze bawiły ją, okla-

skiwała swoich ulubieńców, spoko- nie wysłuchiwała mów. Z każdym następnym jubileuszem zabawa po- wswiedniała. Na ostatku publiczność wcale nie przyszła, bo miała już te- go dosyć.

„Biedny Jonatan“ Millöckera wart był wysłuchania i bez jubile- uszu, chociażby ze względu na do-

**WIOSNA PIĘKNA I RADOSNA** i święta Wielkanocne już za pasem! Cias więc pomyśleć o dobrym pieczywie. Każda Pani Domu wie, że pieczywo święteczne zawsze jej się uda i będzie smaczniejsze po dodaniu do maki „MONDAMIN“ w pro- porcji 1/3 na 2/3 maki. Prosimy nie zapomi- nać zaopatrzyć się już dzisiaj w paczkę „MONDAMIN“. Paczka 225 gr. obecnie tylko 80 groszy. „MONDAMIN“ jest także nieodzowny jako odżywka dla nie- mowląt i dzieci.

brą i często zabawną anuzykę. P. Bestani i p. Wawrzukowicz mają w nim dużo do śpiewania.

Rolę tytułową odwarza z humo- rem p. Wyrwicz. P. Obarska niema w tej operetce pola do popisu więc wygrywa swój osobisty wdzięk, któ- ry i tym razem ją nie zawodzi.

Całość znacznie wygrała na porządnym reżyserskim opracowa- niu materiału. Nie wydobyto całego komizmu z tekstu, wydłużono tem- po... Ostatni akt robił wrażenie jak- by wykonawcy raptownie znudzili się udawaniem i na oczekaniu zaimprovizowali finał, przecinając jednym cięciem zaplątane nici in- tryg. A może śpieszono się na ko- lacę jubileuszową?

S. W.

# Proces narodowców w Łodzi

„Warsz. Dzienn. Narod.“ donosi z Łodzi: W dniu 1-go kwietnia o go- dzinie 9 min. 30 rozpoczął się proces narodowców, oskarżonych o spowo- dowanie wybuchów petard.

Po sprawdzeniu personalii oskar- żonych, odczytano akt oskarżenia. Czytanie trwało godzinę. Przesłucha- no następnie oskarżonego aplikanta adw., Napoleona Siemaszkę. Nie przyznaje się on do winy. Stwierdza, że będąc narodowcem, starał się przy każdej okazji działać dla idei narodowej. Gdy po zwolnieniu go z obozu w Berezie Kartuskiej, gdzie przebywał 6 miesięcy, przybył do Łodzi, aby szukać tam aplikantury adwokackiej, spotkał się z niektóry- mi znajomymi z czasów dawniejsze- go pobytu w Łodzi, m. in. z oskarżo- nym Ogórkim i rozmawiał z nimi o

polityce, a m. in. o konieczności bez- względnej walki z zydami. Miał jednak na myśli tylko walkę ekono- miczną i polityczną.

Następnie przestuchano oskarżo- nych Zwierzewicza, Ogórka, Bara- nieckiego i Warchola. Nie przyznają się oni do należenia do tajnego związku, niektórzy jednak przyzna- ją się do postępowania się materia- łem wybuchowym, a m. in. do za- miaru umieszczenia petard w redak- cjach „Ekspresu Łódzkiego“ i „Re- publicy“. Zamiar swój tłumaczy, o- gólnym charakterem tych wyda- wnictw, pornograficznych i komuni- zujących, oraz ze względu na kon- kretny fakt obrazy uczuć katolick- ich i polskich przez te pisma przez umieszczenie w nich wizerunku Ma- tki Boskiej pod portretem Lenina.

Zamiar pragnęli wykonać w ten sposób, by uniknąć ośmieszania, z tego też względu zmuszeni byli kil- kaskrotnie termin zamachu odraczać.

Oskarżony Zwierzewicz zazna- cza, iż przestrzegali swych kolegów, że władze Stronnictwa Narodowego nie mogą o ich zamiarze absolutnie nie wiedzieć. Wszyscy czterej wy-

mieni oskarżeni odwołują niektóre ze swych zeznań, złożone przed policją, jako wymuszone.

O godz. 3 zarządcono przerwę, — po przerwie, o godz. 5-ej rozpoczęto badanie oskarżonego Tondysa. Ba- danie świadków rozpocznie się za- pewne już w dniu następnym.

# Strajk związków klasowych nie udał się

Wczorajszy strajk jednogodzinny, organizowany przez zw. zawodowe lewicowe, w związku z zajściami krakowskimi, nie udał się. Strajko- wali robotnicy, należący do P.P.S. i żydowskich organizacji „Bundu“ i „Kultur - Amtu“, poza tym część członków Z.Z.Z. Natomiast najsil- niejsze na terenie Wilna chrześci- jańskie związki zawodowe akcji strajkowej nie poparły.

Zadnych ekscesów na mieście nie zanotowano. Miasto wygiadało nor-

malnie. Wszystkie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej były czynne, a także pracowała żydowska fabry- ka „Elektrit“.

Według optymistycznych obliczeń organizatorów strajku, wstrzymało się od pracy około 1500 robotników, jednakże liczba 600 jest o wiele bliż- sza prawdy.

Natomiast udał się strajk w Li- dzie, gdzie strajkował „Ardal“, związki piekarzy, doróżkarzy etc. (s)

# Rozwiązanie związków komunistycznych

Podczas przeprowadzonych w nocy z 31/III na 1/IV rewizji stwier- dzono, że na terenie Wilna oddział Zw. Zawod. Robotników Przemysłu Metalowego prowadzi działalność komunistyczną, wobec czego staro- sta grodzki zarządził z dniem 1 bm. zawieszenie działalności oddziału te-

go związku. Równocześnie starosta zawiesił działalność oddziału wileńskiego Stowarzyszenia Robotniczego Wy- chowania Fizycznego „Jutrznia“, gdyż stwierdzono, że oddział ten prowadził działalność sprzeczną z prawem.

# KOMUNIKAT

W niedzielę, dnia 5 kwietnia, o godzinie 12.45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowa 1, odbędzie się

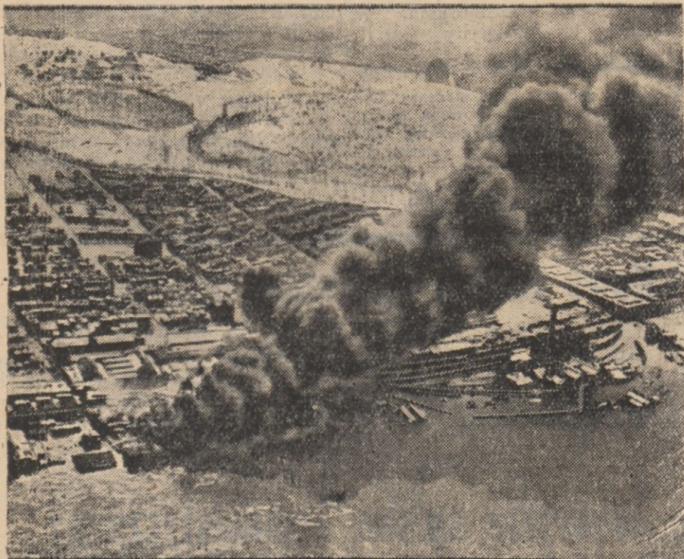
# Zebranie Członkowskie Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego

(Wstęp tylko za legitymacjami członkowskimi.)

1. „FRONT LUDOWY“ I JEGO DZIAŁALNOŚĆ — Stefan Łochtin.
2. „WALKA ŻYDÓW O UTRZYMANIE UBOJU RYTUALNEGO“ — Wacław Średnicki.
3. „KOMUNIZM, P.P.S. A ZAJŚCIA KRAKOWSKIE“ — Witold Świe- rzewski.

Polacy! Zapisujcie się wszyscy do Stronnictwa Narodowego.

# Ogień i woda



Na zatopionych przez wylw rzeki Ohio (Stany Zjednoczone) obszarach w Pittsburgu wybuchł pożar wielkich składów nafty.

# Pogłoski polityczne

Od pewnego czasu obiegają Warszawę pogłoski o mających wkrótce nastąpić zmianach w rzą- dzie. Wszystkie te pogłoski należy traktować z dużymi zastrzeżeniami. Czy rzeczywiście zajdą jakieś zmia- ny w składzie gabinetu, czy nie, w tej chwili nic konkretnego nie moż- na powiedzieć. Jedno uchodzi za pewne, że żadnych zmian nie należy się spodziewać w okresie przed- świętecznym.

# Jeszcze jeden zamek P. Prezydenta

Prasa warszawska donosi, że w Czerwonogrodzie, odległym o 28 km. od Zaleszczyk, ma powstać druga siedziba letnia Prezydenta Rzplitej.

WACŁAW ODYNIC.

# Słów kilka o dziecku leniwem

Kresląc w swoim czasie charak- terystykę zasadniczych typów dzie- ci trudnych do prowadzenia („O dzieciach trudnych do prowadzenia“ — Dziennik Wileński Nr. 343 r. 1935), nadmieniałem o spotykanej dość często na terenie szkoły swo- istej odmianie tego rodzaju dzieci — o dziecku leniwem. W niniejszej no- tatkę znajdzie Czytelnik próbę psy- chologicznego podejścia do proble- mu dziecka leniwego, odtworzenia jego duchowej sylwetki, wyświetle- nia czynników, sprzyjających po- stawianiu lenistwa szkolnego. Istnie- jące w odnośnej literaturze defini- cje lenistwa nie wyjaśniają w nale- żytej mierze istoty zjawiska, trakto- wanego bądź jako wyraz chorobli- wej niechęci do trwałszych wysił- ków i niezdolności przeprowadzenia zamierzonych czynności, bądź jako następstwo wynikającego z wrodzo- nych dyspozycji osłabienia tenden- cji do działania. Podczas gdy wed- ług niektórych psychologów leni- stwo stanowi wrodzoną właściwość psychiczną dziecka, większość au- torów natomiast utrzymuje, iż jest ono nabytą postawą psychiczną, wytworem nieprzyjajnych oddziały- wań zewnętrznych na psychikę dziecka. Najbardziej trafiającym do przekonania wydaje się określenie lenistwa, podane przez niemieckiego

psychologa G. Hirtsha, jako pewnej postawy duchowej dziecka wzgl. ucznia wobec pracy szkolnej i nauki, postawy, której dynamizm dążenia wy danego osobnika nie może się przystosować do wymogów szkoły, wskutek czego wydajność pracy ucznia pozostaje poniżej obiektyw- nie wymaganej normy. — Czynniki, osłabiające wspomniany wyżej dyna- mizm, dadzą się podzielić na dwie grupy: do pierwszej należą czynniki endogeniczne, leżące w samym uczniu, w jego umysłowości, w jego reakcjach psychofizycznych, do dru- giej — egzogeniczne, mające swe źródło w środowisku ucznia, w jego otoczeniu rodzinnym i szkolnym. Jak uczy nas doświadczenie codzien- ne przyczyna niedociągnięć dziecka lub ucznia do wymaganego poziomu skuteczności pracy tkwi w wielu ra- zach w uosłędzonym naskutek złych warunków (nieodstateczne od- żywanie, wyczerpanie po przebytej chorobie) stanie fizycznym ucznia, z konieczności rzeczy sprowadzają- cym obniżenie napięcia jego energii, któremu to stanowi towarzysząca za- wyczaj także objawy rzekomego lenistwa jak patologiczna ospałość, powolny bieg koarzeń myślowych, roztargnienie, brak wytrwałości wraz z uczuciem znużenia. — Przy- czynny negatywnego ustosunkowania

się ucznia do pracy należy się dopa- trywać również i w niepełnowarto- ściowości jego struktury psycholo- gicznej, uniemożliwiającej lub ut- rdującej rozwój takich elemen- tów moralnych, jak obowiązkowość, sumiennność i wrażliwość na podnie- ty od pracy płynące. Niemniej i emocja natury negatywnej (lekli- wość, brak wiary we własne siły, depresja umysłowa w okresie doj- rzewania), działające hamująco na sferę myśli i działań ucznia, nie mo- gą nie sprzyjać odwróceniu się od pracy, i od obowiązków szkolnych, nie mogą nie tworzyć tem samym podłoża do t. zw. lenistwa. W szere- gu czynników natury zewnętrznej, sprowadzających postawę lenistwa, na pierwszy pian występuje wadli- we wychowanie domowe, które czy to przez ułatwienie dziecku każ- dej czynności, pozbawia je inicjaty- wy, samodzielności, zdolności wdra- żania się do pracy, czy do naskutek braku odpowiedniej opieki nad dzieckiem przyczynia się w więk- szym lub mniejszym stopniu do ob- niżenia napięcia procesów psychicz- nych, w następstwie czego zaniedba- nie pod względem wychowawczym dziecko nie przejawia aktywności, zdradza niechęć do zajęć, dochodzi do „niemożności chcenia“. — Poza domem nierobstwem ucznia sprzyja przebywanie w atmosferze złego przykładu, w środowisku, oddają- cym się przyjemnościom, zabawom i sportom, w moralnie niezdrowym o- toczeniu, lekceważącemu wszelką

pracę, jako wartość społeczną. — Nie brak momentów i na terenie szkoły, które zmuszają ucznia do za- jęcia swoistej postawy wobec pracy: wymagania, przerastające możliwo- ści zdolnościowe ucznia, nie budzą- ca zainteresowania jednostajność za- jęć szkolnych, nieżyły stosunek nauczyciela do ucznia — oto zespół szkodliwych, pozostających w zwią- zku genetycznym z zagadnieniem le- nistwa szkolnego.

Wydana ostatnio broszura dr. P. Z. Dąbrowskiego („Dziecko leniwe“ — rok 1936 Lwów) zawiera próbę typologii dziecka leniwego wraz z opisem poszczególnych typów. Warto się pokrótce przyjrzeć obliczu duchowemu dziecka. — Oto leniuch „zadowolony“, wychowujący się za- wyczaj w środowisku wolnem od trosk życiowych. Odnacza się rów- nież, spokojnym nastójsem, nie wy- kazuje zbyt wielkiego przejęcia się pracą szkolną, pracuje pod przymusem, wobec niepowodzeń nie zdradza żywszych reakcji uczuciowych, prze- jawia natomiast zainteresowania i aktywność we własnej, przez siebie wyszukanej, a więc pozaszkolnej sferze działania. — Reprezentantem innego typu jest leniuch „buntow- nik“, pozbawiony poczucia obowią- zkości i odpowiedzialności, zdra- dzający wyraźną niechęć do zajęć, wyraźnie niekiedy bojkotujący pracę, częstokroć antyspołecznie wy- stępujący w kolektynie szkolnym. Nierobstwo ucznia tej kategorii, jak zresztą i cała jego postać duchowa,

stanowią wytwór niezdrowych mo- ralnie warunków otoczenia domowe- go, buntownicze zaś jego tendencje są, i zechby można, wyrazem niewia- domego dążenia do przełamania własnej mało wartościowości, do uzy- skania pewnego znaczenia w grupie szkolnej. — Nastroj „niemożności chcenia“, „niemożności pracowania“ stanowią charakterystyczny rys naj- bardziej tragicznego typu dziecka leniwego — t. zw. leniucha „zrezy- gnowanego“. Pod wpływem niepo- wodzeń szkolnych, tudzież trudno- ści, którym chce, a nie może podol-ać tego rodzaju osobnik, nie spoty- kając ułatwień i zachęty ze strony najbliższego otoczenia, wyczerpuje się fizycznie i duchowo, zatracą wi- arę w siebie i zaufanie do własnej o- soby, opuszcza się duchowo, w ostatecznym rezultacie przynajmniej ze wszelkich dążeń i przestaje pracować. Zrezygnowany leniuch jest pro- duktem zarówno niezdrowego środo- wiska jak i wrodzonych dyspozycji strukturalnych. Niepełnowartości- wość wreszcie struktury duchowej, przejawiająca się w postaci podat- ności na zmęczenie, braku wiary w skuteczność wysiłków, zahamowanie impulsów woli, apatii i wewnętrzne- go niepokoju charakteryzuje nie- rzadko spotykany wśród młodzieży szkolnej typ leniucha „niedomagają- cego“.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach fizjognomja duchowa dzie- cka leniwego.

# POUCZAJĄCY PRZYKŁAD

Po krwawej rewolucji w Owidio, przed półtora rokiem, kiedy została udowodniona ścisła łączność rewolucyjnych agitatorów hiszpańskich z Moskwą, rząd sprzeciwił się akredytowaniu w Madrycie, po śmierci Lunaczarskiego, nowego posła Z.S.R.R.

Obecnie cały obóz lewicowy domaga się gwałtownie zmiany tego postanowienia i dąży do szybkiego nawiązania oficjalnych stosunków dyplomatycznych z Moskwą. Piszący oficjalnych, gdyż nieoficjalnie, niemniej jednak ściśle, pomiędzy Moskwą i rewolucyjną Hiszpanią zostały już nawiązane. „Matin” donosi, że 27 lutego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Kominternu, poświęcone Hiszpanii, na którym opracowano dokładny plan jej zbolszewizowania oraz postanowiono wysłać do Cadixu Belę Kuhną celem objęcia kierownictwa akcją komunistyczną.

Bez względu na to, czy informacje „Matin’a” są autentyczne, przebieg wypadków w Hiszpanii całkowicie przemawia za ich możliwością. Lewicowe stronnictwa hiszpańskie, z masonerią na czele, połączone we „wspólnym frontie ludowym” z komunistami i syndykalistami z dnia na dzień coraz bardziej rewolucjonizują i anarchizują kraj. W Madrycie niemal bez przerwy odbywają się wiece i manifestacje lewicowe, zmierzające do wywarcia nacisku na rząd i steroryzowania społeczeństwa. W całej Hiszpanii, ustalonym już zwyczajem, płoną kościoły i odbywa się nieubłagana walka z katolicyzmem.

Przeżarta wpływami wolnomularstwa inteligencja hiszpańska patrzy obojętnie na wywrotową działalność agentów Kominternu. Nie jest ona zdolna przeciwstawić akcji rewolucyjnej poważnej przeciwwagi, opartej na mocnych zasadach ruchu narodowego. Coraz bardziej staje się widoczne, że głównym nieszczęściem Hiszpanii jest brak należycie zorganizowanego, rozporządzającego wpływami w masach obozu nacjonalistycznego. Gdyby oboz taki istniał, zważywszy stare tradycje tkwiące w ludzie hiszpańskim, można byłoby z powodzeniem stawić czoło mętnej fali komunizmu, zalewającej dziś ten nieszczęśliwy kraj.

Wprawdzie próby zorganizowania ruchu narodowego w Hiszpanii były i są. Ruch ten nawet, jak wykazały ostatnie wybory, zrobił pewne postępy, ale zarówno jego kierownictwo, jak i ideologia, przedewszystkiem zaś taktyka polityczna, znajdują się daleko w tyle poza tem wszystkim co się w tej dziedzinie dokonało w obozach nacjonalistycznych innych krajów.

Jesli rachuby Kominternu na zwycięstwo bolszewizmu w Hiszpanii okażą się słuszne, jeśli ten stary, cywilizowany kraj stanie się chwilowo, jak chcą kierownicy III Międzynarodówki, drugą bazą komunizmu światowego, przypisać to trzeba będzie z jednej strony niszczycielskiej pracy wolnomularstwa, z drugiej zaś brakowi silnego ruchu nacjonalistycznego.

Przykład Hiszpanii powinien posłużyć innym narodom europejskim. Wszędzie dziś łącznie z formowaniem się „wspólnego frontu ludowego” przychodzą do akcji zaczepnej żywioły komunistyczne. Wszędzie akcja ich obejmuje warstwy inteligencji, robotników fabrycznych i biedotę chłopką. Wszędzie przygotowują się kadry do rewolucyjnego przewrotu i komunistycznego teroru. Jedyną odpowiedzią na te zamierzenia, obok działań rządów, jest organizacja silnego ruchu narodowego, oparcie go o masy, uczynienie z idei narodowej naczelnej idei społecznej i zwrócenie baczej uwagi na manewry żydostwa, które jest ściśle związane z obozem rewolucji światowej.

W dalszym rozwoju idea ta, organizując energię społeczną i polityczną mas, musi dokonać głębokich przeobrażeń w życiu społeczeństwa, musi podbić i opanować aparat państwowy, musi doprowadzić do jego przebu-

# Pochodzenie masońskie Ligi Narodów

Organizacja i dzieje Ligi Narodów dowodzą w sposób zdecydowany, że instytucja ta jest pochodzenia masońskiego. Były w ciągu dziejów Europy Zachodniej dążenia do oparcia współżycia narodów na zasadach współdziałania i pokoju. Były to jednak dążenia zgodne z katolickim na świat poglądem. Pogląd ten opiera się na uznaniu „grzechu pierworodnego”, to znaczy na przeświadczeniu, że ludzie są ułomni i grzeszni, a więc, że nie mają możliwości osiągnięcia na tym padole ziemskim wiecznej i niczem niezamąconej szczęśliwości. Pełnia szczęścia i spokoju może być osiągnięta tylko w życiu przyszłym, względnie w dziedzinie życia duchowego na ziemi. To też czynnikiem nadrzędnym, przeznaczonym na to, aby odegrać rolę pacyfikatora na ziemi, mógł być, w pojęciu ludów katolickich, tylko Kościół. Na tej podstawie opierała się akcja polityczna Rzymu Papieża.

Idea polityczna Ligi Narodów zrodziła się ze zgola innych przesłanek, ze zgola innego światopoglądu. Wynika ona z przeświadczenia, że ludzie mogą osiągnąć zupełną szczęśliwość na ziemi. Dlatego właśnie jest ona pochodzenia masońskiego, jest ukoronowaniem materialistycznego na świat poglądu. Genewa, jak z czasów Kalwina, miała się stać miejscem świętym, któreby zastąpiło Rzym.

Wnioski wynikające z powyżej zaznaczonego rozumowania apriorystycznego potwierdzają fakty. Zjawilo się niedawno na półkach księgarskich dzieło znanego pisarza, p. Leona Poncins („S. D. N. super — Etat maçonnique”), w którym znajdujemy dane niezwykle ciekawe i pouczające. Dowiadujemy się z tej książki, iż w dniach 28, 29 i 30 czerwca 1917 roku odbył się w Paryżu kongres przedstawicieli 10 krajów sprzymierzonych i

neutralnych, na którego porządku dziennym były takie sprawy:

1. Traktat pokoju.
2. Liga Narodów.

Kongres odbył się na półtora roku przed konferencją pokojową. Ustalono na nim zasady polityki, której posłusznym wykonawcą była konferencja pokojowa 1919 roku.

W zaproszeniu na ten kongres czytamy:

„Zebranie będzie miało za zadanie wyszukanie sposobów ustanowienia Stowarzyszenia Narodów. Sądzymy, że program ten może być rozważany tylko przez masonerie krajów sprzymierzonych, że muszą w dyskusjach nad nim wziąć także udział przedstawiciele krajów neutralnych”.

Narady rozpoczęły się 28 czerwca pod przewodnictwem brata Corneau i dotyczyły przyszłego statutu Ligi Narodów. Referat główny wygłosił brat Lebey, sekretarz Wielkiego Wschodu francuskiego, wyłożył on zasady przyszłego traktatu pokojowego i „zasady przyszłej Ligi Narodów”. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono trzy rezolucje:

- 1) rezolucję zawierającą uznanie dla prez. Wilsona, którego „zasady są zgodne z zasadami wolnomularstwa”;
- 2) rezolucję wyrażającą oświecenie dla brata Leona Bourgeois;
- 3) rezolucję zwracającą się z wezwaniem do wszystkich masonów, by współdziałali w realizacji idei Ligi Narodów”.

Co się tyczy przyszłego traktatu pokojowego, to kongres wolnomularski uchwalił takie postulaty:

- 1) Powrót Alzacji i Lotaryngii do Francji;
  - 2) Odbudowanie przez połączenie trzech jej części Polski niepodległej;
  - 3) Niezależność Czech;
  - 4) Wyzwolenie i zjednoczenie ludów, będących pod berłem Habsburgów”.
- Wyzwolenie Polski było proponowane przez masonerie jako cios, wymierzony w Rosję carską, w której uściskani byli Żydzi. Wyzwolenie Czech i innych narodów będących pod berłem Habsburgów było pomyslane ja-

ko cios, wymierzony w katolicką Austrię, zniemawioną przez masonów.

Książka Leona de Poncins przynosi długi szereg faktów, które rzucają jasne światło na dzieje konferencji pokojowej w Paryżu i na politykę wojenną państw zwycięskich. Wypadnie niejednokrotnie jeszcze do niej powrócić. Dziś chodziło nam jedynie o przytoczenie dowodów na to, że ideologia Ligi Narodów jest zgodna z „religią” wolnomularstwa oraz o stwierdzenie faktów, które nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że powołanie do życia Ligi Narodów było postanowione i przygotowane w lożach.

Kto miał możliwość obserwowania życia i działalności instytucji genewskiej, ten nie może mieć żadnej wątpliwości, że wolnomularstwo odegrało w niej rolę decydującą. Przeciwna podstawom życia społecznego i zdrowemu sensowi ideologia sekty masońskiej wycisnęła też swe fatalne piętno na działalności Ligi. Bankructwo ideologii wolnomularstwa i jego rozkład wewnętrzny są też bezpośrednią przyczyną bankructwa Ligi. Im prędzej zniknie panowanie mitu genewskiego w umysłach i sercach mieszkańców Europy, tem prędzej można się spodziewać zapanowania względnie przynajmniej spokoju w Europie i warunków pokojowego współżycia narodów i państw.

S. K.

# PRZEGLĄD PRASY

## „GŁOS NARODU” ZMIENIŁ WŁAŚCICIELA

Krakowski „Głos Narodu”, założony przed 43 lata przez Józefa Rogożę, przeszedł z dniem 1 kwietnia na własność „Katolickiej Spółki Wydawniczej”, którą podpisuje jako wydawca p. Jan Duch. Poprzednio głównym właścicielem pisma i drukarni był przemysłowiec i b. poseł St. Burtan. Mimo sanacyjnych sympatyj p. Burtana, redakcja „Głosu Narodu” umiała zachować pewną niezależność polityczną dziennika i stosować umiarkowany krytycyzm wobec różnych posunięć obozu sanacyjnego, Redaktorem naczelnym pisma był i pozostaje ks. Jan Piwowarczyk, wybitny znawca doktryny katolicko - społecznej, publicysta żywy i kulturalny. W pierwszym numerze przekształconego „Głosu Narodu” redakcja oświadcza:

„Pismo nasze chce być organem katolickim bez zastrzeżeń. Jedyną jego platformą ideową będzie nauka Kościoła, a więc jego dogmat i jego etyka”.

Podnosząc, że Kościół nie zna przeciwstawienia pojęć narodu i państwa, pisze redakcja:

„Naród jest według nauki Kościoła konieczną, bo naturalną społecznością ludzi, których z sobą łączy wspólnota języka a przedewszystkiem odrębnej kultury. Państwo zaś stanowi konieczną, bo również naturalną, organizację, mającą zabezpieczyć „dobro powszechne”, tak na zewnątrz w stosunku do innych państw, jak na wewnątrz w stosunku do obywateli i warstw społecznych. Dlatego katolicy nie mogą przeciwstawiać „narodowców”, „państwowcom”. Katolik musi być „narodowcem” i „państwowcem” równocześnie. Tego przeciwstawienia nie będzie uznawał i nasz dziennik”.

Obowiązkiem katolickiego pisma jest nie tylko tworzenie dobra, ale i walka ze złem. Tę walkę „Gł. Narodu” prowadzić będzie

„z wszystkim, co burzy religię w życiu jednostek i państwa co niszczy chrześcijański ustrój rodziny, co grozi chrześcijańskiemu wychowaniu młodego pokolenia, co rozdziera moralną jedność narodu przez prowokowanie społecznych konfliktów, co Polskę chce upodobnić do bezbożnego bolszewickiego „raju” lub do „neopogańskiej” Trzeciej Rzeszy”.

Wreszcie zapowiada redakcja, że dziennik będzie niezależny od partii politycznych i że będzie dążył do stworzenia katolickiej opinii...

W artykule programowym „Gł. Nar.” nie znajdujemy ani słowa o kwestii żydowskiej. Może to jest brak przypadkowy, trudno nam bowiem przypuścić, by dziennik, który przez 42 lata walczył o uniezależnienie duchowe i gospodarcze narodu polskiego od żydostwa, i który w tej dziedzinie dużej pożyty zasługi, — obecnie zmieniał swe stanowisko w sprawie nabierającej właśnie teraz tak wyjątkowego znaczenia.

## O WOLNOŚĆ PRASY

Doszło do tego, że „Nasz Przegląd” i „Mały Dziennik” przypominają dawne przepisy prasowe rosyjskie, jako pod pewnymi względami lepsze od obecnego stanu niepewności prasowej. U nas — pisze „Mały Dziennik” — „pras nigdy nie ma pewności, czy nie zostanie narażona na konfiskatę bez motywu i bez możliwości obrony swego stanowiska”.

„Jesteśmy wogóle zdania, iż nawet skrajna opozycja w stosunku do rządu ma prawo wypowiedzania swego sądu, inaczej życie publiczne w Polsce zamarałoby i zbutwiało i że mniejsze zło stanowi nawet nieścisła wiadomość, podana z intencją uczciwą, niżli szerząca się nieodpowiedzialna plotka, zastępująca wiadomości prasowe”.

Jeden z publicystów francuskich wyraził się, że woli nawet prasę przekupną niż skrupowaną. Gdyż ze sprzedajnością można walczyć, a prasa skrupowana z niczem walczyć i niczego bronić nie może.

## „BEZNADZIEJNIE”

P. rabin Thon sto razy przepowiadał bliski upadek hitleryzmu. Po ostatnim plebiscycie tytułuje swój artykuł w „Now. Dzienniku”: „Beznadziejnie”. P. Thona boli nie tylko fakt, że „blisko sto procent Niemców jest zakazanych straszliwą chorobą”, ale i to, że Anglia nie staje na czele blokady gospodarczej Niemiec.

## „JAM CENZUROWAŁ...”

Jedno z pism przypomina ustęp z „poematu Piasta Dantyszka o piekle” Słowackiego, w którym jakiś „nieborak z ognia wydobyl nos krzywy jak haczek” i prosił Piasta Dantyszka o Ave Maria.

„Jam cenzurował książki i obrazki, a teraz w piekle... i djabeł tutaj mnie postawił na to, abym nie wpuszczał myśli...”

# Z KOGO SIĘ SKŁADA opozycja w Niemczech?

Wybory w Niemczech przyniosły olbrzymie zwycięstwo obozowi hitlerowskiemu, ujawniły jednak również fakt istnienia — o czym nikt zresztą nie mógł wątpić — antyhitlerowskiej opozycji. Zgórą 500.000 głosów padło w Niemczech przeciw Hitlerowi. Jest to już pewna siła. Lekceważyć jej tembardziej nie można, że z pewnością wiele żywołów, usposobionych opozycyjnie, powstrzymało się od głosu, lub — ze strachu, czy z innej przyczyn — głosowało na Hitlera, oraz że zapewne odegrał „wyborach” niemałą rolę czynnik wyborczego nacisku, lub nawet nadużyć. Owe zgórą pół miliona głosów — to są zapewne głosy żywołów najbardziej nieprzejadanych, lub też najlepiej (tajnie) zorganizowanych.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, z kogo się te żywioły opozycyjne składają. Jedyną, jak dotąd wskazówką dla dowiedzenia się tego jest geograficzne rozmieszczenie głosów opozycyjnych; innych danych do oceny środowisk opozycyjnych brak nam zupełnie. Ale i w tej dziedzinie nie wszystko jest wiadome: nie wszystkimi cyframi rozporządzamy.

Narazie rozporządzamy cyframi wyborczymi z Prus Wschodnich, ogłoszonymi przez gdańską prasę hitlerowską. Najsilniejsze centra opozycji znajdują się tam w dużych miastach o licznej ludności robotniczej. Królewiec dał 1.261 głosów opozycyjnych, Elbląg 322, Tylża 190, Wystruć 157. Natomiast urzędniczo - wojskowo-handlowy Olsztyn dał ich tylko 84.

Następnie idą ośrodki katolickie. Twierdzą niemieckiego katolicyzmu jest Warmia, — kraj, prawie zupełnie, poza miastem Olsztynem pozbawiony ludności ewangelickiej. Brunsberga (powiat katolicko-niemiecki) dała 181 głosów opozycyjnych, Licbark (pow. katolicko - niemiecki) 136, Olsztyn-powiat (pow. katolicko - polski, z przymieszką katolików - Niemców) 121, Reszel (pow. katolicko - niemiecki z przymieszką katolików-Polaków) 81. Do tego należy doliczyć miasto Olsztyn: 84 głosy.

Jak głosowali niemiecko - narodo-

wi? Dawne żywioły pruskie? — Zupelnie ich nie widać. Ośrodkami czysto ewangelickie głosują jawą na Hitlera. Zapewne i te nieliczne głosy opozycyjne, jakie tam padły, należą do socjalistów lub komunistów, bo im mniej w danym powiecie miast, lub im te miasta mniejsze, tem tam tych głosów mniej. Np. Królewiec - powiat dał 3 głosy opozycyjne, Elbląg-powiat 13, Gierdawy 18, Pasłęk 16, Susz 16. Wszystkie powiaty ewangelickie, prócz tych, które obejmują duże miasta (Gabin 68, Malbork 55, Rastembork 52), oraz prócz Tylży - Ragnety i Niziny Tylżyckiej, o których niżej, mają mniej, niż 50 głosów opozycyjnych. Tak więc, żywioły tradycyjnie pruskie, albo głosowały na Hitlera, albo wstrzymały się od głosu, albo zaznaczyły swego opozycyjnego stanowiska nie umiały.

Jak głosowali Polacy? Sprawdzianem są powiaty Sztum (35) i Olsztyn - powiat (121). Ponieważ głosy olsztyńskie wytłumaczyć można stanowiskiem katolików-Niemców, — należy przyjąć, że Polacy się od głosu wstrzymali. Powiaty polsko - ewangelickie (mazurskie), głosowały tak, jak

niemiecko - ewangelickie. Pisz 4, Żądzbork 15, Nibork 16 i t. d. — Powiaty te od lat zgórą 30 stale głosują razem z Niemcami.

Niezrozumiała jest cyfra 118 głosów opoz. w pow. Tylża - Ragneta. Być może należy ją przypisać postawie Litwinów. Potwierdza to obecność sporej liczby głosów opozycyjnych w powiatach Niziny Tylżyckiej (56), Stolupiany (47) i miasto Tylża (190), gdzie też mieszka garść Litwinów.

Ogółem w Prusach Wsch. padło 3.699 głosów opozycyjnych. Jest to — obok Saary (1.435), najniższa ich liczba w całej Rzeszy. Największa ich liczba padła w okręgach: Hamburg (37.177), Berlin-Wschód (29.682) i Zachód (23.171), Chemnitz - Zwickau (28.679), Badenia (26.410), Westfalia - Północ (26.192) i Drezno - Budziszyn (26.020). Są to okręgi przemysłowe, oraz katolickie. Natomiast w okręgach prowincjonalnie pruskich liczba głosów opozycyjnych jest niewielka. A mianowicie w okręgach: Pomerania 9.167, Frankfurt nad Odrą 6.339, Pozdnam 8.909, no i Prusy Wschodnie 3.699. Pokrewna Prusom Meklemburgia dała 5.680.



W prowincji Kansu w Chinach ludność buduje nowy „mur chiński”. Ma on bronić prowincję przeciwko inwazji wojsk komunistycznych

dowy i do powstania państwa narodowego, które jedynie zapewnia bezpieczeństwo niezależnego życia narodu i rozwój jego cywilizacji.

# „Warsztat Teatralny”

„Orfeusz” Jana Cocteau

Obecny smutny stan naszej kultury teatralnej, który pogorszył się jeszcze ostatnio z utworzeniem specjalnego towarzystwa krzewienia tej kultury, każe ze szczególnym zainteresowaniem odnosić się do młodego pokolenia aktorów, a przede wszystkim reżyserów, od których zależy przyszłość. To też pomysły zorganizowania cyklu eksperymentalnych przedstawień, w których mogą pokazać swe zdolności i wiedzę słuchacz z wydziału sztuki reżyserskiej przy Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej, był bardzo szczęśliwy, tak że z punktu widzenia krytyki, dał bowiem okazję do zorientowania się w zainteresowaniach i możliwościach młodych.

Na drugie przedstawienie cyklu wybrano sztukę specjalnie trudną, bo awangardową i niedającą w tra-dycyjne kanony inscenizacyjne — nową w koncepcji i wielo-aspektową w treści. Jest to rodzaj sztuki, która nie idzie po linii obecnego genre'u, uprawianego przez stołeczne teatry — nie jest ani widowiskiem farsowo — kaba-retowym, ani melodramatem psychologicznym i bardzo trudno nagiać ją do je-dnego, czy drugiego z tych ujęć.

Założeniem Jean'a Cocteau było danie mitu współczesnego; Orfeusz dotyka podstawowych zagadnień ludzkich — życia, śmierci i współżycia małżeń-skiego, twórczości w tajemniczym związku z bóstem i stosunków wzajemnych tych zagadnień. Wiele jest intelektualizmu w tem połączeniu ele-mentów Orfeuszowskich mitu z moty-wami współczesnymi — widać tu wpływ środowiska awangardistów — intelektualistów francuskich i angielskich, szczególnie jeśli wziąć pod uwagę motywy wyraźnie psychoanalityczne. Sztuka ma kompozycję nasładową, w którym motywy wiążą się według jakiejś fantastycznej, a w każ-dym razie nie realistycznej logiki. Symbolizm intelektualistyczny miesza się z poetycką fantazją i z satyrą. Po-wiązanie tych wszystkich momentów w jedną zrytmizowaną treścią i formal-nie i względnie jasno tłumaczącą się całość jest zadaniem dla reżysera nie-pospolicie trudnym, szczególnie jeśli ma on na względzie warszawską pu-bliczność przyzwyczajoną do reali-stycznych sztuk, mimo starań reżyse-rów o nierealistyczne ich inscenizacje.

Tu nie bajećna fabuła (która przy swej różnorodności jest jednak bardzo konsekwentna i zwięzła) jest podstawą kompozycji, ale treść wewnętrzna, idea sztuki i autor starając się o ekspresję swej wypowiedzi nie przyjmuje za pod-stawę jednej epoki, czy środowiska, lecz czerpie dowolnie ze wszystkich, aby tylko wyraz był mocny. Osiąga

tem zdumiewający efekt jednolitości wzniesienia, a przede wszystkim nie-słabnące napięcie, nawet mimo nie-możliwości uchwycenia odrazu wszyst-kich aspektów sztuki.

I tu trzeba oddać sprawiedliwość młodej reżyserce p. K. Severinowic-ze, która wywiązała się z zadania bardzo dobrze. Mimo skromnych środków ze-zromialych przyczyn środków insceni-za-cyjnych i kostiumowych zdołała prze-prowadzić jednolite przedstawienie przez powiązanie wszystkich motywów i podporządkowanie ich koncepcji i, zresztą przy pomocy aktorów, którzy grali z widocznym przejęciem, nawią-zać i wytrzymać przez cały czas napię-cie. Z tego punktu widzenia można by zarzucić tylko w paru miejscach kró-tkie pauzy między poszczególnymi sprawami — takie leciutki zakłócenie reżyserskie, które zakłócały płyn-ność przedstawienia.

Poważniejszy zarzut dotyczyłby ogólnego nastroju sztuki, wynika on zresztą, ze zrozumiałych dla młodego reżysera i chwalebnych założeń pie-tyzmu w stosunku do autora. W pro-gramach podano dedykację Cocteau'a dzieciom inscenizatora paryskiego, słynnego Pitojewa. Piszcie on tam: „Kry-tycy przytaczają mój tekst najzupeł-niej naopak. Dzieci pojmują go, grają go, bawią się nim. Jeśli go nawet zmieniają, czynią to tak jak sen, któ-ry przekształca nasze czyny”. Mit powin-nien przemawiać do każdego i w za-leżności od konstrukcji psychicznej danego człowieka odkrywać przed nim swą głębię koncepcji życia.

Intelektualista czerpie zeń zarówno jak dziecko. Jedne aspekty przema-wiają do uczuć, inne do instynktów, je-szcze inne do umysłu. Przedstawieniu

zabrakło tego właśnie aspektu dzie-cinnego. Sztukę celebrowano, kon-templowano każde słowo, niedosć do-brze uświadomiono sobie fakt, że moż-na zachować całą głębię ukrytą w słowach, nie psując jednocześnie zabawy. Zamało było lekkości, humoru, sponta-niczności bajkowej fantazji. Może jednak to zbyt duże wymagania. Wzniosłość przez humor jest jedną z najtrudniejszych rzeczy do prze-prowadzenia, nawet w sztuce, — jest to jedna z najgłębszych zagadek życia, rozwiązywanych tylko przez wielką kulturę i doświadczenie. Jeżeli ten mo-ment połączym, to nie tylko artysty, ko-wa, ale aby zwrócić nań uwagę na przyszłość. Bo nie wątpliwe, że insceni-zatorzy dadzą szerszą publiczność okazję poznania swego dzieła. Szersze koła powinny się zainteresować i in-teresują się każdym nowym krokiem i no-wym usiłowaniem.

Stworzenie przez „Warsztat teatralny” stałych perjodycznych kameral-nych przedstawień pozwoli większemu kołu miłośników teatru poznać utwo-ry, które z obawy przed kłopotem napew-no oficjalnej sceny nie urzą, a insceni-zatorom dadzą ten czynnik, który dla każdego z nich jest bezcenny: kontakt z widzem i obserwowanie jego reakcji. Teatr Nowy miał być tym awangardo-wym i kameralnym. Trzeba by dużej naiwności, aby twierdzić że zadanie to spełnił. Zamiast narzucić, podporząd-kował się gustom publiczności i to nie-najlepsze.

Od kogoś zaś, jak nie od młodych, można i powinno się oczekiwać prze-bijania chińskich murów. Czekamy za-tem. O repertuarze pomówimy innym razem.

ANDRZEJ MIKUŁOWSKI.

## Nie tylko słowem bożem...

W poniedziałek, dnia 30 marca r. b. odbyło się zebranie Koła T. N. S. W. (Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyż-szych). Na porządku dziennym stała między innymi sprawa stanu pertrak-tacji delegatów organizacji nauczy-cielskich z przedstawicielami właścicieli szkół prywatnych. Układy toczą-ce się w tak zwanej Komisji Norm utknęły wskutek różnicy zdań między obydwoma stronami. Właściciele szkół chcą obniżyć o 10 proc. normy plac nauczycielskich i zmniejszyć wpisy. Nauczycielstwo nie zgadza się na to.

Sprawę na zebranu koła reformo-wali p. Halfter. W ożywionej dyskusji brał udział pp. Tazbir, Wielgosz, Bor-nholtz, Mikułowski, Chelmiński, Dietl, Pomianowski, Markowski oraz ks. dr. Archutowski. Obrady te przedstawiły w realnym oświetleniu smutny obraz stosunków panujących obecnie w pry-watnych szkołach średnich stolicy.

Zaledwie 4, czy 5 szkół płaci nauczycielstwu 100% ustalonych norm. Kilka wypłaca powyżej 90 proc., a reszta — mniej, niekiedy — bardzo ma-ło. Większość szkół ma komisje finan-sowe. W skład każdej z nich wchodzi właściciel szkoły, dyrektor i nauczy-ciele. Ponieważ przysługuje im prawo wglądu w stronę gospodarzo-administracyjną danej szkoły, znają jej możliwości budżetowe i na tej podstawie ustalają, w jakiej wysokości należy stosować normy obowiązujące. Obni-żka dotknęłaby tę część nauczyciel-stwa, która obecnie otrzymuje powy-żej 90 proc. norm. Straciłoby ono ogó-łem około 40.000 złotych w ciągu ro-ku. Ponieważ nie przyczyniłoby się to niczem do poprawy sytuacji pozostałej części nauczycielstwa, nie zgadza się ono na tę zmianę.

Nauczycielstwo nie widzi również potrzeby tej obniżki 10 proc. Frekwen-

cja w prywatnych szkołach średnich w bieżącym roku szkolnym podniosła się. Ta fala liczniejszych roczników dzieci, która dzięki swym rozmiarom w niwec obróciła plany realizacji powszechnego nauczania, wkracza o-becnie do szkoły średniej. Wychodzą z niej roczniki małe, a napływają co-raz większe. Nauczycielstwo będzie miało trudniejszą pracę w klasach liczebniejszych. Ale też i wpły-wy z wnoszonych przez nich wp.ów muszą nieco wzrosnąć. W przyszłym roku szkolnym nie należy się spodzie-wać zmniejszenia się dochodów pry-watnych szkół średnich.

W dyskusji wypowiediano się tak-że przeciwko zmniejszeniu norm wp.ów. Wszystkie szkoły stosują u siebie tak hojnie system ulg indywidualnych, że niema potrzeby oznaczać wysokości zasadniczej — wp.ów.

Trzeba natomiast uregulować dwie sprawy, które fatalnie odbijają się na stanie materialnym szkół i mocno ob-niżają poziom nauczania w nich i wy-chowania. Przede wszystkim, musi być położony kres szkodliwej niez-miennie konkurencji między szkołami, która przybiera często postać niewy-brednej w środkach walki o uczni. Następnie, winny być ustalone spo-soby ściągania od rodziców należno-sci za naukę ich dzieci. Wiele osób zobowiązania zaciągnięte z tego tytu-łu stawia na ostatnim miejscu, trak-tuje je niezmiernie lekkomyślnie. Nie rozumie, że szczęście uczenia i wy-chowywania młodzieży nie może być jedynym wynagrodzeniem dla nau-czycielstwa za jego pracę.

ZET.

## Obrotny „Instytut”

W ostatnich latach powstało w War-szawie sporo rozmaitych „Instytu-tów”, które mają to wspólne, że wszystkie objawiają bliskie pokre-wienstwo z masonerią, są oparte na funduszach płynących z kas publicz-nych, no i posiadają trochę niezłych posedek, a przynajmniej żywią dyrek-tora nienajgorzej wyposażonego. Z pośród tych instytutów wyróżnia się dziś mocną reklamą „Instytut Oświa-ty Pracowniczej” z p. Henrykiem Ry-gierem na czele. Otrzymuje subdykcję z Funduszu Pracy i Zakładu Ubez-pieczeń Pracowników Umysłowych, wspierają go Bank Polski, Gospodar-stwa Krajowego, Rolnego i P. K. O. Ma serce dla bezrobotnych, oświeca ich. Każdy z tych biedaków wypisuje dek-larację na członka zwyczajnego „Ins-tytutu”, a składki miesięczne są im po-trącane przy wypłacie zaopatrzenia. Czy z tej „oświaty pracowniczej” du-żo skorzystają, to ich sprawa. Ale „Ins-tytut” rozwija się. Obecnie wszedł w kontakt z Tow. Powszechnych Wykła-dów Uniwersyteckich, i wszystko idzie pomyślnie. Są tacy, którzy na kryzysie nie tracą, i nawet bezrobotnych po-trafiają zrobić dla siebie przedmiotem zatrudnienia.

Skł.

KREM ODZYWCZY COLETTE LABOR J. GESSNER WARSZAWA

## Pomieszanie pojęć

W ostatnich latach rozpowszechnił się u nas system nakładania i ściągania pod-przymusem ofiar i składek „dobrowol-nych”, które tem się różnią od podatków, że obowiązek ich płacenia nie opiera się na żadnej ustawie i nie posiada w prawie przewidzianych sankcji karnych.

Niektórzy wyznawcy tego systemu z dumą mówią, że podstawą jego jest przy-mus moralny, jaki wywiera opinia pu-bliczna na jednostki. Słuszniej byłoby jednak nazywać go niemoralnym, ponie-waż zwykle funduje się na nadużyciu władzy i sugerowaniu niedozwolonych pogroźek, albo nawet wyrażeniu ich wy-powiadaniem.

Zresztą nie wszystkich subtelne zagad-nienia moralności i prawa interesują. Chodzą o powodzenie sprawy, której bronią.

Z tym systemem przymusowych ofiar i składek „dobrowolnych” oswajają się nasze dzieci już w szkołach. Ciągłe za-dania od nich, aby przynosiły na coś pie-niądze.

Ale idźmy dalej. Niema ustawy, która by nakazywała płacić podatek od po-dręczników. A żadna księgarnia nie mo-że sprzedać ani jednego egzemplarza bez znaczka opłaty na Tow. popierania bu-dowy publ. szkół powszechnych

Żaden przepis prawny nie ustanawia opłaty ani podatku na budowę szkół ou-wdawanych świadectw szkolnych. Tym czasem absolwenci muszą płacić za nie ustaloną w jakimś gabinecie takse, celem powiększenia funduszu Towarzystwa pop. budowy szkół.

Ustawa o stosunkach służbowych nau-czycieli ani ustawa uposażeniowa nie



Niebywały wybór kapeluszy  
J. Miodkowski,  
PLAC TRZECH KRZYŻY 18,  
MARSZAŁKOWSKA 92.

mówią nie o składkach, jakie mają oni płacić na budowę szkół. Nauczycielstwo zaś skarży się, że musi dawać na ten cel za siebie, uczni i rodziców, według norm wskazanych zgóry.

O tem wszystkim wie, chyba p. W. Ambroziiewicz, dyrektor gimnazjum pań-stwowego im. St. Batorego w Warsza-wie i prezes komitetu okręgowego warszaw-skiego Tow. popierania budowy pub-licznych szkół powszechnych System ten u e tylko akceptuje, ale go rozszerza i buduje na nim wielkie plany zdobycia „44 mi-lionów złotych na budowę szkół po-wszechnych”.

Wydał broszurkę pod tym tytułem Zmienawidzona przez wszystkich i wy-krywaną powszechnie metodę zbierania ofiar i składek dobrowolnie — przymuso-wych, czy przymusowo — dobrowolnych maluje w młodzieńczo — czarujących bar-wach: „Stalo się zwyczajem, że na o-statecznych świadectwach absolwenci umieszczają znaczki; maturzyści szkół średnich w cenie 1 zł., absolwenci in-nych szkół 30 groszowe. Utrzymując ten zwyczaj w granicach cyfr, znanych nam dla roku szkolnego 1932/33, co roku po-winno wpływać co najmniej 50.000. Od księgarzy za znaczki na książki bę-dzie wpływać około 600.000 zł., od nau-czycieli — 110.000 zł. i t. d.

Te wszystkie nadzwyczaj urocze prak-tyki tak się podobają p. Ambroziewiczowi, że chce być twórcą dalszych, przepięknych „zwyczajów”. Wszyscy uczniowie i uczennice w Polsce będą płacić po-główne w wysokości 50 gr. rocznie. Da-ło 2.500.000 zł. co rok na budowę szkół. Oto jest istota całego pro-ektu

Kłóci się on z najelementarnie szemi-pojęciami prawnymi. Przecież nie ulega najmniejszej wątpliwości, że żadna usta-wa, nakładająca na uczeni i opłatę, czy podatek, nie ukazuje się. Więc, aka siła może wyegzekwować co rok owe 2 i pół miliona złotych od 5 mil. onów płatników zupełnie nieodpowiedzialnych?

R.

PROSZKI  
Kogutek  
GRYPA, PRZEZIEBIENIE  
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.

## Zespół taneczny Gertrudy Bodenwieser

Sala Filharmonii wypełniła się w niedzielę popołudniu do ostatniego miejsca. To, czego nie mogli zrobić najwięksi artyści świata, by sztuką swą porwać i przyciągnąć niespełna dwa tysiące mieszkańców stolicy, dokonał zespół plastyczny — tanc-zny Gertrudy Bodenwieser, dyrektorki A-kademii tańca w Wiedniu...

Sztuka plastyczno — taneczna wśród artystów, patrzących poważnie na kwestię ze sztuką związaną, ma swych zwolenników i przeciwników. Ci ostat-ni rekrutują się przeważnie z muzy-ków, nie mogących pogodzić się z u-żytkowaniem arcydzieł literatury dla celów wyrozumowanego tańca pla-stycznego.

Stanowisko niewątpliwie słuszne. Ale może nieco jednostronne. Taka bowiem plastyka, jak widzimy ją u p. Bodenwieser, wnosi swoje własne war-tości, których nie trzeba niedoceniać.

Widzimy tutaj kunszt doprowadze-nia mimiki, gestu i ruchu do wyrazi-ności takiej, gdzie ona — acz niema, słów pozbawiona — mówi, a nawet

krzyczy. Tak jest realna, bliska życia, tak jasna. A nie banalna przytem. P. Bodenwieser umie operować środka-mi — z koniecznością niezbyt przecieź bogatymi w sposób pomysłowy. Nie narzuca widowni szczegółów wciąż tych samych; efekty stosuje z umiarem, nie stwarza więc atmosfery cięż-kiego banału.

Techniczna strona wykonania je t w zespole wiedeńskim bez zarzutu. Impo-nuje precyzją rytmiki, pięknem linii ruchu, układem póz i skoordyno-waniem wszystkich czynników, służą-cych do wydobycia wyrazu z tej swoi-szej sztuki plastycznej.

W pierwszej części programu głów-nym numerem były „Oblicza nienaw-iści”, w szeregu obrazów ilustrujące z wielką siłą niszczące działanie tego elementu. W drugiej części zobaczy-liśmy obrazy o atmosferze pogodniej-szej. Zmianst sily brutalnej — wdzik, wykint i niewymuszona radość, z tańca płynąca. Szczególnie mocno utkwiły w pamięci: polka, walc wiedeński, oraz tańce egzotyczne.

## III Zjazd Prawników Polskich

Już całkowicie ustalono zagadnienia, podlegające rozważeniu na przygotowy-wanym III-im zjeździe prawników pol-skich (Katowice — Kraków, 4 — 8.XI. 1935 r.), a mianowicie: A. w sekcji trawa państwowego; 1. Sejm i Senat w Konstytu-cji i Polskiej 1935 r.; 2. Zagadnienie podzia-łu władz w prawie państwowem nowoc-zenem; B. w sekcji i prawa administracyj-nego; 1. wytyczne dla prawa admini-stracyjnego w Konstytucji Polskiej 1935 r.; 2. Potrzeba uporządkowania i kodyfika-cji prawa administracyjnego; C. w sekcji prawa karnego; 1. Ustawy o sęz'ow ski wymiar kary; 2. postulaty reformy procesu karnego; D. w sekcji prawa pry-watnego; 1. odpowiedzialność dziedzica za długi spadkowe, 2. powszechność in-stitutacji ksiąg wieczystych oraz ich upo-rządkowanie i 3. kartele. Zarzeczony został kros trzymiesięczny (do końca po-święconego tygodnia wielkie nocny 1936) na opracowywanie poszczególnych referatów indywidualnych. Organizato-ry Zjazdu zwracają się ponownie do wszystkich prawników polskich zarów-n. teoretyków jak i praktyków, zarówno przedstawicieli starszego jak i młodsze-go pokolenia, aby przez liczny udział w opracowywaniu referatów przyczynili się do należytego przygotowania dyskusji sek-cyjnych na samym Zjeździe. Wobec dy-kusyjnego charakteru obrad zjazdowych nie należy krępować się przy opracowy-waniu referatów szczególnie wysokim po-ziomem ich formy, zwłaszcza pod wzglę-dem literackim. Niekiedy związane prze-stawienie szeregu uwag i faktów z prak-tyki zawodowej może być cennym przy-czynkiem do dyskusji zjazdowej Organi-zatorzy Zjazdu nie krępują wobec tego

autorów określeniem rozmiarów refera-tów, proszą jednak o nieprzekraczanie 20 stron maszynowego pisma, obszerniejsze bowiem opracowania utrudniłyby po-żądane wydrukowanie referatów przed Z-a-zdem o uzyskanie od odpowiednich redakcyj-pism prawniczych odpowiedniej mi-ż-łowie znacznej liczby odbitek. Zebrany ma-teriał, dotyczący 9 zagadnień sekcyjnych, powierzony będzie 9 sprawodawcom i tyluż współsprawodawcom, którzy sa-modzielnie opracują materiał referatowy pod względem informacyjnym. Sprawo-zdania ogólne Wydział Wykonawczy Warszawskiego Komitetu Współpracy wydrukuje przed Zazdem jako materiał przygotowawczy w postaci I tomu Pa-miętnika III Zjazdu. Referaty (co najmniej w trzech odbitkach maszynowych) nale-ży nadsyłać możliwie najrychlej pod ad-resem Stałej Delegacji Zrzeszeń i Inst. Praw, (gmach Sądu Najwyższego — pl. Krasieńskich 5).

## „Kolka Anińska”

Ukazała się zapowiedziana od dawna jednodniówka, poświęcona sprawom i bo-lączkom podwarszawskiego Anina, „Kol-ka anińska”. Jednodniówka ta, ilustro-wana przez zakonspirovanych, ale nie-wątpliwych mistrzów groteski i karyka-tury, jest wesoła czytanką dla wszystkich, przede wszystkim zaś dla aninian (anin-czyk?) ci bowiem zrozumieją i oce-nią to, co jest w tekstach i rysunkach dowcipem lokalnym, godzącym w miej-scowe wielkości i grzechy kalkiem nie-znane poza granicami parafji.

# Przeciwko spiskom niemieckim

## Wielki wiec protestacyjny w Katowicach

Katowice, w marcu

W Katowicach odbyło się wielkie zebranie protestacyjne przeciwko krecie i obocie niemieckiej na Górnym Śląsku. Zebranie zwołało szereg najważniejszych miejscowych organizacji społecznych.

Olbrzymia „Salę Powstańców” wypełnił po brzegi kilkutyśny tłum uczestników manifestacji.

Zebranie zagał p. Adam Gacek, udzielając głosu dr. Tempce z Chorzowa.

W wyczerpującym przemówieniu dr. Tempka przedstawił położenie Polski w związku z ostatnimi pociągnięciami hitlerowskiej polityki zagranicznej, wskazując na konieczność stałego pogłowia całego narodu polskiego. Następnie przemawiał p. Gacek, który przedstawił tragiczne położenie ludności polskiej w Niemczech.

Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję:

„Zgromadzeni na wielkim wiecu narodowym mieszkańcy Katowic i okolicy stwierdzają:

Revolucja hitlerowska w Niemczech odbiła się ujemnie na stosunku mniejszości niemieckiej do państwa polskiego. Nastąpiło opanowanie prawie całego ruchu niemieckiego, zarówno politycznego, jak kulturalnego przez czynniki słuchające wskazówek i rozkazów z Berlina. Bezceremonjalność, z jaką rząd berliński lamie i depte umowy międzynarodowe, wywołuje w umysłach niektórych jednostek niepozytalnych marzenia, że również granice polsko-niemieckie ulegną zmianom na korzyść Niemiec.

Co więcej, rozzuchwalone agitacja, kierowana z Berlina, a ośmielone dotychczasową cierpliwością narodu polskiego, pewne grupy niemieckie podjęły już działania o charakterze zdrady stanu. Stwierdziły to władze polskie, zmuszone do rozwiązania niektórych tajnych oraz jawnych organizacji niemieckich.

Domagamy się stanowczo zastosowania wszystkich rygorów prawa przeciwko nielojalnej, antypaństwowej agitacji. W szczególności nie powinno być tolerowane istnienie organizacji, zależnych od Berlina. Zakazane być powinny manifestacje niemieckie, mające na celu solidaryzowanie się z wewnętrznymi, a tembardziej zagranicznymi posunięciami systemu hitlerowskiego w Niemczech, a rozszerzanie pogłosek o możliwości rewizji granic lub ponowienia plebiscytu, powinno być surowo karane.

Naród polski ma się na baczności i stawi zdecydowany opór antypaństwowym knwaniom niemieckim. Ani jedna piędź ziemi nie przejdzie w ręce wroga.

Przeciwko antypaństwowym dążeniom hitlerowskim nie wystarczy zarządzenia policyjne. Jak silę niemiecką wzmożła wielka, idea hitlerowska, tak w Polsce musi być zapewniony swobodny rozwój chrześcijańskich i narodowych idei.

Hasło Polski katolickiej i narodowej, Polski, w której sprawiedliwość, chleb i praca winne być dla wszyst-

kich, zjednoczy cały naród polski mimo przesładowań, mimo przeszkód, jaki stawia narodowi polskiemu obóz sanacyjny, nie posiadający ani programu, ani idei.

Pospieszne zbrojenia niemieckie, to ostrzeżenie, że najwyższy czas pojąć przygotowania, celem wzmocnienia siły obronnej Polski. Potrzebne jest przeto powołanie rządu, cieszącego się zaufaniem całego narodu i prowadzącego politykę zagraniczną zgodnie z jego wola.

Naród polski chce pokoju, ale w obronie swoich granic nie cofnie się przed najzaciętszą walką. Nie wierząc obłudnym deklaracjom niemieckim, i ze z wieniem patrząc na wizyty ministrów niemieckich w Polsce, naród polski pragnie zacieśnienia sojuszu z Francją, Belgią, Czechosłowacją i Rumunją, by wspólnymi siłami obronić się przed imperializmem germańskim, zagrażającym światu wywołaniem nowej pożogi wojennej.

Po uchwaleniu rezolucji odśpiewaniem Roty zakończono tę potężną manifestację.

# Aresztowania w Stanisławowie

Stanisławów, w marcu.

Miasto nasze od dłuższego czasu zainteresowane jest ogromnie sprawą aresztowania i przetrzymywania w więzieniu p. Heleny Szallerowej, żony działacza Stronnictwa Narodowego, b. prezeski oddziału żeńskiego Sokola w Stanisławowie i długoletniej pracowniczki na niwie narodowej.

Wogóle na całą rodzinę p. Szallerów spadł cały szereg ciosów. Na początku lutego b. r. został aresztowany syn ich, Bolesław Szaller, oficer rezerwy i b. urzędnik skarbowy, pod zarzutem powodowania zamachów bombowych, które od dłuższego czasu niepokoją Stanisławowie. Dochodzenia w tej sprawie trwają już prawie dwa miesiące, dwa razy robiono szczegółową rewizję, przesłuchiwało wiele osób, ale dotychczas sprawy władzom sądowym nie przekazano.

Od czasu aresztowania p. B. Szaller niepokojona była cała rodzina p. Szallerów. Ojciec aresztowanego p. Rudolf Szaller, który jest prezesem Koła Stronnictwa Nar. został raz aresztowany na dworcu w Stanisławowie po powrocie ze Lwowa, Jakaś się udawał po poradę prawdą w sprawie syna. Przytrzymał go wtedy w celi policyjnej Nr. 3, które warunki higieniczne komentowane są szeroko w całym Sta-

nisławowie. Ponadto przytrzymywano p. R. Szallera kilka razy i wogóle otoczono go pilnym nadzorem.

Najboleśniejszym jednak ciosem było aresztowanie p. Szallerowej. Pomimo, że syn uwięziony został jeszcze w lutym, matkę do przesłuchania wezwano dopiero w marcu ze względu na to, że od sześciu miesięcy leżała w łóżku chora na ischias, połączony z innymi komplikacjami. W marcu p. Szallerowa sama się zgłosiła do przesłuchania, chcąc przez to skrócić czas do chodzeń w sprawie syna. Do urzędu pojechała dorożką, gdyż jeszcze swobodnie poruszała się nie mogła. Tu jednak po przesłuchaniu aresztowana ją, umieszczając na 47 godzin w nieopalanej, zimnej i wilgotnej celi Nr. 3, a potem w więzieniu sądowym. Od 13 marca b. r. p. Szallerowa pozostaje w więzieniu i nikt nie wie dlaczego. Znaczących spraw z kół prawniczych twierdzą, że podobny wypadek jest czymś niespotykanym w prawie karnym i w przepisach o dochodzeniu. Rodzina aresztowanej dowiedziała się ostatnio, że stan zdrowotny p. Szallerowej pogorszył się bardzo i że przebywa ona teraz w szpitalu więziennym.

Razem z p. B. Szallerem aresztowanymi jest jeden Rusin, Masztalerz i jakiś



## Z CAŁEGO KRAJU

### Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego; czwartek „Wielki Fryderyk”,

Kina polskie: Apollo; Grunt to fors. Promień; Ucieczka z piekła. Stella; Noc cudów. Sztuka; Złotowłosy brzdąc. Świti; Golgota. Uciecha; Osądzona.

Ze Stronnictwa Narodowego. — W piątek o godz. 19.30 w lokalu Str. Nar. Rynek Główny 6, odbędzie się wykład oświatowy z zakresu higieny. Wstęp tylko dla kobiet.

Pociąg popularny do Częstochowy. — W niedzielę 5 kwietnia o godz. 6.15 rano wyjedzie z Krakowa pociąg popularny do Częstochowy. pod hasłem „niedziela palmowa w Częstochowie”. Cena przejazdu tam i spowrotem 6 zł. 20 gr.

Dalsze rewizje. — Jak już wczoraj donosiliśmy w poniedziałek władze bezpieczeństwa przeprowadziły cały szereg rewizji, wśród miejscowych działaczy narodowych i w lokalach Stronnictwa Narodowego. Onegdaj to jest we wtorek przeprowadzono szereg dalszych rewizji. Między innymi przeprowadzono rewizję u kol. Bielawicza, Białasa, Czyścika, Haydukiewicza, Kowalczyka, Trezca. Podczas rewizji poszukiwano nielegalnych druków. Rewizje nie dały pożądanego przez władze rezultatu.

Dalsze aresztowania narodowców w Liszkach. — W ubiegły poniedziałek w Liszkach pod Krakowem na terenie, których rozegrały się w dniu 23 marca znane zajścia antyżydowskie dokonano 21-tych aresztowań. Aresztowano 5 członków Stronnictwa Nar.; Wrzasia, Sobkowicza, Węgrzyna, Cygana i Suchana. Obecnie w więzieniach krakowskich przebywa ponad 60 więźniaków z okolic Liszek, podejrzanych o współudział w tych zajściach. Wśród aresztowanych połowę stanowią narodowcy. Kilku z nich aresztowanych zostało już zwolnionych po przesłuchaniu sędziego śledczego.

Miarą nastrojów panujących wśród okolicznej ludności po tych masowych aresztowaniach jest założenie nowego koła Stronnictwa Narodowego w obwodzie Lisieckim mianowicie w Brodla. We wsi tej odbyło się w ubiegłą sobotę zebranie przy udziale ośmdziesięciu kilku wieśniaków.

605 tys. zł. na roboty publiczne. — W poniedziałek w urzędzie w o.w. w Krakowie, odbyła się konferencja w sprawie uruchomienia robót publicznych na terenie miasta. Na roboty publiczne w b. r. otrzyma Kraków 605 tys. zł. i już w najbliższych dniach wyasygnowana zostanie powyższa suma. Roboty podjęte zostaną w pierwszych dniach kwietnia. Znajdą przy nich zatrudnienie bezrobotni.

### BIAŁYSTOK

Dyskusja nad budżetem miejskim. — Dn. 25 z. m. odbyło się w Białymstoku posiedzenie rady miejskiej. Jednym z głównych punktów porządku dziennego był budżet miasta na 1936-37 r. W dyskusji nad exposé budżetowym prezydenta miasta, p. Nowakowskiego, zabrał głos przedstawiciel Koła Narodowego w radzie miejskiej, radny Serwatko, który ostro skrytykował politykę finansową zarządu miejskiego, twierdząc, że zarząd trzyma się niewolniczo zasad, narzuconych miastu przez dawną żydowsko-socjalistyczną radę miejską. Przedłożony budżet nie jest zrównoważony. Zarząd miejski szczególną uwagę skierował na środki, zaniebując interesy mieszkańców peryferji, którzy jednakowoż opłacają podatki. 10-letnia „radosna twórczość” nie doprowadziła gospodarki miejskiej do stanu zadawalającego, wymaga ona w dalszym ciągu „carskich cięć”.

Omawiając preliminarz budżetowy, radny Serwatko podkreślił, że gdy na prywatne szkolnictwo żydowskie prelimituje się 27.000 zł., to na jedyną prywatną gimnazjum, do którego przynależy się tylko uczniów chrześcijan i które cieszy się wielkim uznaniem i zaufaniem polskiego społeczeństwa, nie przeznaczono ani grosza. Istnieje niedza Polaków w Białymstoku i w całej Polsce. Żydów jest za dużo w Polsce i szerzą oni idee wyrotowe, dlatego też Koło Narodowe zgłasza wniosek o wstawienie do budżetu symbolicznej złotówki na ułatwienie emigracji żydowskiej z Polski. Przemówienie radnego Serwatki wyprzewodziło z równą wagą wszystkich przeciwników, głównie zaś prezydenta Nowakowskiego, który zmuszony był replikować, ale replika ta nie przekonała nikogo, kto posiada własny i niezależny sąd.

Od poniedziałku rozpoczęła się debata szczegółowa nad budżetem, przyczem będzie rozpartowana sprawa uboju rytualnego.

### BRZEZINY

Mąż wyrzucił żonę z I piętra. — W dn. 26 marca o godz. 22 w Brzezinach przy ul. Lasockich 23 Roman Gipki po powrocie z miasta wszczął awanturę ze swą żoną, poczem w bestjałski sposób zbliżył ją kałował aż do utraty przytomności. W końcu wyrzucił nieprzytomną oknem z I piętra na podwórce, tak, że nie szczęśliwa kobieta uległa złamaniu lewego obojczyka, ręki i pogruchotaniu wszystkich kości.

Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala powiatowego, gdzie walczy ze śmiercią. Gipkię policja aresztowała.

### BYDGOSZCZ

Obrazy rady dzielnicowej „Sokoła”. — Odbył się tu zjazd rady dzielnicowej Sokolstwa pomorskiego. Na zjeździe obecni: byli przedstawiciele 9 okręgów i 95 gniazd.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w farze, w którym wzięli udział delegaci oraz członkowie miejscowych i pobliskich gniazd z pocztami sztandarowymi na czele.

Zebranie odbyło się w wielkiej sali Reursy Kupieckiej, na którym poza sprawami ściśle organizacyjnymi, jak sprawozdaniem z całorocznej działalności i wyborami nowych władz Sokolstwa pomorskiego, zjazd rady zajął się kwestią intensywniejszego szkolenia instruktorów sokolich, oraz ustalił reprezentację dzielnic na tegoroczne zawody olimpijskie.

Programowe przemówienie wygłosił prezes Związku p. k. Franciszek Arciszewski, podkreślając rolę Sokola jako szkoły, w której członkowie organizacji uczą

się, jak bronić kraj przed wrogiem.

Zjazd uchwalił następującą rezolucję: Sokoli czuwają!

„Rada Dzielnicowej Pomorskiej Związku Tow. Gimn. „Sokol” stwierdza z oburzeniem, że propaganda niemiecka na Pomorzu z nielubianą siłą dąży do rozstrzeżenia wpływów swoich. Doceniając w całej pełni niebezpieczeństwo stąd wynikające, poleca wszystkim gniazdom i okręgom usilną i planową pracę uświadamiającą Sokolstwo o groźącym nam niebezpieczeństwie.

Rada stwierdza zarazem, że Sokolstwo Pomorskie, pomne swych założeń ideowych i tradycji, przeciwstawi się z całą energią i bezwzględnością wszystkim prędkim i bezpośrednim zakusom na całość ziemi pomorskiej. Czołemu!”

### CZESTOCHOWA

Nowy prezydent. — Na wniosek woje wody kieleckiego, p. minister spr. wewn. zwolnił p. Jana Mackiewicza ze stanowiska tymczasowego prezydenta m. Częstochowy.

Jednocześnie tymczasowym prezydentem miasta mianowany został p. Karol Motala, radca urzędu wojewódzkiego w Kielcach.

Odwołany również został ze swego stanowiska miejscowy kierownik „Funduszu Pracy” p. Rybicki.

### ZAWIERCIE

Rozwiązanie zarządu Zw. Rezerwistów. — Dużą sensacją wywołała w Zawierciu wiadomość o rozwiązaniu powiatowego zarządu Związku rezerwistów w Zawierciu przez wyższe władze tegoż Związku.

Znaczyły należy, że od dłuższego czasu trwały poważne tarcia między grupą członków Zw. rezerwistów a dotychczasowym powiatowym prezesem rezerwistów w Zawierciu p. prof. Badowskiem Kazimierzem, który jest jednocześnie ławnikiem zarządu miejskiego w Zawierciu.

Jak się dowiadujemy, komisarskim prezesem powiatowego zarządu Związku rezerwistów w Zawierciu został mianowany notariusz Karczewski Zygmunta.

Wiadomość ta jest szeroko omawiana wśród związków półwojskowych.

Nanczski. W Stanisławowie opowiadają, że w kilka tygodni po tych aresztowaniach miał miejsce olbrzymi wybuch w mieszkaniu adw. Halperna Wybuch ten władze policyjne skwalifikowały jako wybuch gazu. Adw. Halpern wystąpił tedy z powództwem przeciw gazowni miejskiej, która komisynie stwierdziła, że jest to wybuch bomb. Pewnym czynnikiem zależało jednak na odmiennym przedstawieniu sprawy.

Nieszczęścia, które spadły na rodzinę p. Szallerów wzbudziły ogólne współczucie w Stanisławowie. Szczególną troskę budzi przetrzymywanie w więzieniu chorej p. Szallerowej. W kołach tułtejszych organizacji kobiecych powstał nawet projekt złożenia władzom odpowiedniego memoriału z podpisami jak największej ilości kobiet. O dalszym przebiegu tej sprawy poinformujemy naszych czytelników.

**ŁÓDŹ**  
Na sezon wiosenny gustowne  
**KRAWATY I KOSZULE**  
poleca firma  
**HENRYK SPODENKIEWICZ**  
Łódź, Piotrkowska Nr. 128.

### Napad na Zygmunta Nowakowskiego

Kraków, w marcu.

W ubiegły poniedziałek w kawiarni Grand Hotelu niejaki Jan Rosiński (Rosenberg) oczywiście przechrzta i socjalista, student prawa U. J. usiłował znieważać czynnie znanego pisarza i feljtonistę, Zygmunta Nowakowskiego. Spotkał się jednak z meką odprawą ze strony napadniętego, której wyraźne ślady zabrał na swoim obliczu do aresztu policyjnego. Napastnika wezwana policja natychmiast aresztowała. Przyczyną napaści był feljton Zygmunta Nowakowskiego, zamieszczony w ubiegłą niedzielę w krakowskim I. K. C. na temat krakowskich zajęć z dnia 23 marca. Napastnik jest synem znanego w Tarnowie działacza B. B. W. R. i adwokata.

## W sprawie udziału duchowieństwa w pogrzebie krakowskim

Kraków, w marcu.

P. Zygmunt Nowakowski w swym feljtonie w IKC. z ostatniej niedzieli wyraża żal pod adresem duchowieństwa, że bratko krzyża na czele pochodu pogrzebowego ofiar zajęć krakowskich i że duchowieństwo nie wzięło udziału w pogrzebie manifestacyjnym.

W związku z tem otrzymujemy następujące wyjaśnienie: 1) nikt z organizatorów manifestacyjnego pogrzebu nie zwrócił się z prośbą o udział duchowieństwa i w tej sprawie ogłosiła Kurja Arcybiskupia Krakowska komunikat w prasie miejscowej. 2) krzyż nie mógł być niesiony na czele pochodu, w którym niesiono czerwone sztandary wrogich Kościołowi

partyj i w którym brali oficjalnie udział Żydzi z lewicowych związków robotniczych ze swymi emblematami. Dodać należy, że sami organizatorzy pogrzebu - manifestacji odrzuca zgóry wyeliminowali krzyż, nie umieszczając tego uświęconego znaku na klepsydrze pogrzebowej, mimo, że wszyscy zabici byli katolikami.

Gdy na ementarzu rodziny ofiar zajęć zwrócił się z prośbą o pokropienie trumien i modlitwy kościelne, ks. S. Król, salezjanin, zastępujący nieobecnego kapelana ementaruż rakowickiego, nie odmówił ostatniej usługi kościelnej, o czem wiadomo wszystkim w Krakowie. (KAP)

Ukazała się książka  
KAZIMIERZA SNOPKA  
**„ZMIENIANIE NAZWISK”**  
dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danymi, dotyczącymi każdej z tych osób).  
CENA 2 ZŁ.

# O należyte zabezpieczenie interesów rolnictwa w komisjach targowiskowych

Z inicjatywy min. przemysłu i handlu, w porozumieniu z min. rolnictwa i reform rolnych oraz min. spraw wewnętrznych, mają zacząć się tworzyć powiatowe komisje targowiskowe. Charakter i zadania tego rodzaju instytucji — są jasne.

Zasadniczo każde targowisko winno posiadać swoją własną, osobną komisję, może się jednak zdarzyć, że jedna komisja obejmie swą działalnością więcej niż jedno targowisko, zależnie od warunków lokalnych, t. zn. o ile w danym powiecie znajdzie się kilka targowisk. Komisja składa się z siedmiu osób: przewodniczącego (prezesa) i jego zastępcy, po jednym delegacie Izby rolniczej, Izby rzemieślniczej i Izby przemysłowo-handlowej, wreszcie z dwóch przedstawicieli samorządu terytorjalnego, przyczem jednym z nich musi być reprezentantem tej gminy, na terenie której znajduje się targowisko i która jest siedzibą komisji. Tych pięciu delegatów samorządu gospodarczego i terytorjalnego musi posiadać odpowiednich pięciu zastępców.

Komisje mają się ukonstytuować w całym kraju do dnia 31 marca 1939 roku. Na okres przejściowy, celem zapoczątkowania i ułatwienia organizacji komisji, powstaje już w najbliższych dniach główna komisja targowiskowa, z siedzibą w Warszawie, a ta znowuż powoła wkrótce do życia wojewódzkie komisje. W skład komisji głównej wchodzi również przewodniczący i jego zastępca oraz po jednym delegacie następujących instytucji: Związku izb i organizacji rolniczych, Związku izb rzemieślniczych, Związku izb przemysłowo-handlowych, Związku miast polskich i Związku gmin wiejskich. Z chwilą utworzenia się komisji powiatowych, zarówno komisja główna, jak i komisje wojewódzkie, ulegną likwidacji. Tak się przedstawia w grubszych zarysach struktura organizacyjna powoływanych komisji.

Wszystkie sfery gospodarcze przyjęły inicjatywę ministerstwa przemysłu i handlu z zadowoleniem, tem niemniej niektóre z nich, zwłaszcza sfery rolnicze, wysuwają pewne wątpliwości. Chodzi o to, że, zdaniem tych kół, przy nominacji członków komisji zachodzi zbyt duża ingerencja czynnika administracyjnego. Przewodniczącego i jego zastępcę powołuje bowiem bezpośrednio sam wojewoda, a pięciu pozostałych członków, których kandydatury stawiają odnośnie samorządy gospodarcze i terytorjalne, zatwierdza również wojewoda (analogicznie przy komisji głównej — minister przemysłu i handlu). Stąd też budzą się w niektórych sferach gospodarczych bynajmniej nie blache obawy, czy, wobec tak przeważającego wpływu czynnika administracyjnego, skład komisji będzie zawsze odpowiadał życzeniom sfer gospodarczych. Obawy te skupiają się głównie wokół stanowisk przewodniczącego i jego zastępcy, przy nominacji których nie jest zastrzeżone nawet zasięgnięcie opinii sfer gospodarczych. Jedynym i wyłącznym autorytetem jest tutaj wojewoda. Opierając się na przykładach z innych przejawów naszego życia publicznego — tego rodzaju lex vi czynnika polityczno-administracyjnego może nie zawsze okazać się szczęśliwe.

A przecież cała korzyść i pożytek z działalności komisji, jak i kierunek, w jakim pójdzie ta działalność — zależy będzie wyłącznie tylko od składu osobowego komisji. I tu wyłania się jeszcze jedna troska, ta mianowicie, by w pracy komisji dostateczne zabezpieczenie swoich interesów i należyte realizację swoich postulatów znalazło — rolnictwo, a już szczególnie te warstwy rolnicze, dla których główną podstawą pracy i zarobku są artykuły hodowlane.

Dlatego też właściwe organizacje rolnicze winno dołożyć wszelkich starań, by nie tylko delegat Izby rolniczej był je-

dnostką trafnie się w tych kwestiach orientującą (nie suchym biurokratą!), by nie tylko delegat samorządu wiejskiego był rolnikiem, ale by również stanowisko przewodniczącego a przynajmniej jego zastępcy dostało się do rąk rolnika. Poniżej w tym ostatnim wypadku, jak już wspomnieliśmy, pierwsze i ostatnie słowo ma wyłącznie tylko wojewoda, tem więcej więc nie należy zaniedbywać niczego i użyć wszystkich swoich wpływów, by decyzja wojewody wypadła po myśli rolnika, po myśli tego włościanina czy chłopca, dla którego chów krów lub świnii stanowi ostatnią deskę ratunku.

## O istotną zniżkę cen żelaza

### Czy rząd da sobie radę z opornymi przemysłowcami

Już w kilka dni po przeprowadzeniu przez rząd zniżki cen niektórych artykułów przemysłowych stało się niestety jasnym, że odnośnie cen artykułów skartelizowanych — zniżki tej konsument nie odczuje. Wiadomo, odniosła z niekorzyści bardzo minimalne, zupełnie nieznaczne, jeśli nie wogóle żadne.

Ostatnio do komisarzy cen, prot. Edwarda Lipińskiego, który jest jednocześnie dyrektorem Instytutu badań koniunktury gospodarczych i cen, napływały stałe skargi na syndykaty przemysłowe, zarówno ze strony przemysłowców galezi przetwórczych, jak i ze strony kupiectwa hurtowego.

Specjalnie uskarżają się przemysłowcy metalowi, przetwórcy, którzy wyraźnie wskazują, że syndykaty hut żelaznych stosują dziwne metody w zakresie cennika, pomimo wyraźnego zlecenia, danego swego czasu przez czynniki urzędowe przy obniżeniu cen artykułów przemysłowych, według którego rabaty, udzielane dołą-

cz przez przemysł, muszą być stosowane i nadal, w większości wypadków skartelizowany przemysł hutniczy liczy swym odbiorcom według nowego licznika, ale bez praktykowania dotychczas rabatów.

Powstaje zatem sytuacja paradoksalna: pomimo obniżenia cennika fabrycznego odbiorca otrzymuje — wobec zniesienia rabatów — towar po cenie wyższej, niż przed zniżką. Uniemożliwia to przemysłowi przetwórczemu przeprowadzenie obniżki cen u siebie. Drożyna surowca bowiem pochłania różnicę kosztów produkcji, uzyskana dzięki obniżce cen węgla, taryfy przewozowe i t. p.

Jak się dowiadujemy, komisarz cen, prof. Lipiński, przeprowadza w tej mierze skrupulatne badania i już w najbliższych dniach wyda odpowiednie zarządzenia, które niewątpliwie zmuszą opornych przemysłowców do zastosowania istotnej zniżki cen.

## Co to jest ukraiński „Centrobank“?

W „Dile“ ukazało się sprawozdanie z walnego zgromadzenia ukr. „Centrobanku“, który jest centralą ukraińskich spółdzielni kredytowych. Sprawozdanie składał dyrektor tej instytucji, dr Kość Lewicki. W roku sprawozdawczym 1935 działalność „Centrobanku“ szła w trzech kierunkach: konwersji długów rolniczych, rozprowadzenia kredytu zbożowego w kwocie 200.000 zł. oraz centralizowania działalności ukr. spółdzielni kredytowych.

Jak widzimy dwie trzecie działalności „Centrobanku“ opierało się o kredyty państwowe. Szkoda tylko, że w sprawozdaniu nie ma wymienionej cyfry, na jaką skonwertowano długi rolnicze „Centrobanku“. A niedawno skarżyły się spółdzielnie staroruskie, że konwersja ich długów rolniczych jest niemożliwa, gdyż Bank Akceptacyjny działalności tych spółdzielni nie uznaje. Czem sobie Ukraińcy na lepsze ich traktowanie zasłużyli, — niewiadomo.

Według dalszego sprawozdania obroty „Centrobanku“ w roku sprawozdawczym przekroczyły kwotę dziesięć i pół miliona zł., fundusze zapasowe podniosły się do kwoty przeszło 300.000 zł. Udziały

członków wpłacone rzeczywiście przekroczyły kwotę 200.000 zł. Członkami „Centrobanku“ są: 872 spółdzielnie, 20 prawnych osób nie-spółdzielnie i 97 osób fizycznych. Majątek własny „Centrobanku“ wynosi przeszło 513.000 zł., a stan bilansowy zgórą 2 miliony zł. Wkładki i oszczędności z końcem r. 1935 wynosiły milion 193 tys. zł., a składających było 2.312. Normalny kredyt w r. 1935 dzielił się na własny (w kwocie 150.000 zł.) i zbożowy (174.000 zł.).

Jak widzimy z tego kredyty udzielone przez państwo przewyższyły kredyty własne „Centrobanku“.



„SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA“ SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻŁCZONYCH I SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA. „SZWAJCARSKIE GORKIE ZIOŁA“ SA WARTOŚCIWYM, LECZĄCYM ŚRODKIEM. PRZECIWDZIAŁAJĄCYM UŁATWIWIAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEŻ PRZY NADMIERNEJ OTYŁOŚCI.

# Anglicy wykupują franki wymieniając je na złoto

Na giełdach walutowych dewiza na Londyn notowana była w dalszym ciągu po wysokich kursach, jakkolwiek w późniejszych godzinach nastąpiło pewne nieznaczne osłabienie. Kursy te spowodowane są przez trwający w dalszym ciągu popyt na walutę brytyjską ze strony francuskiej w związku z ucieczką od franka francuskiego.

Angielski fundusz walutowy ciągle interwenjuje przeciw zwyczajnie (spadkowi franka), skupując franki i wymieniając je następnie na złoto w Banku Francji.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich dniach fundusz walutowy stale podnosił kurs, przy którym interwencja stawała się szczególnie intensywna. Z relacji 75 fr. za 1 funt, kurs ten podniesiony został stopniowo do 75 i jedna trzydziesta druga, 75 i jedna szesnasta, a ostatnio — jak się wydaje — i 75 i jedna ósma (75,12 i pół fr. za 1 funt).

Dewiza na Nowy Jork była wyraźnie słabsza, to też odpływ złota z Francji do Stanów Zjednoczonych nie ma miejsca. Dewiza na Belgię jest w dalszym ciągu na górnym punkcie złota. Ponownie wzmocniły się również Zurich i Amsterdam, co pozwala przypuszczać, że — w razie dalszego trwania tej tendencji — zostanie wkrótce wznowiona wysyłka złota z Francji do Szwajcarii i Holandji.

Dewizę na Londyn notowano: w Warszawie 26,31, w Zurychu bez zmian 15,21 i jedna czwarta, w Paryżu 75,14. W Londynie notowano Paryż o godz. 14-ej 75,10.

Dewiza na Nowy Jork wykazała wyraźniejsze osłabienie w Londynie, gdzie spadła — przy nieznacznych wahaniach

## Ceny zbóż spadają

Na krajowych rynkach zbożowych znacząca się w ostatnich dniach tendencja w kierunku zniżkowym. W całym kraju rozpoczęły się już siewy i rolnicy zdążyli zaopatrzyć się w niezbędy materiału siewny. Stąd popyt na zboża osłabł, a zniżkowały przedewszystkiem zboża jare.

Drugim powodem zniżki jest to, że, będąc krajem o pewnych nadwyżkach wozowych artykułów rolnych, jesteśmy uzależnieni od sytuacji na międzynarodowych rynkach zbożowych, przeto zniżki cen na tych rynkach odbija się momentalnie u nas.

## Na rynkach zbytu masła

W okresie od 28 do 31 marca sytuacja na rynkach zbytu masła kształtowała się w oświetleniu Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu następująco:

Położenie nie uległo poważniejszym zmianom, jednakże w ostatnich dniach daje się zauważyć pewne polepszenie na rynku angielskim. Notowanie masła polskiego, utrzymujące się do niedawna na poziomie 80 szylingów, podniosło się do 82 szyl., a sprzedaż ukłuteczniano — nawet po 83 i 84 sz. za 1 cwt. Krajowy rynek masłarski bez zmiany.

funta — z 4,95 i jedna ósma przy wzroście zamknięcia do 4,95 i siedem szesnastych dziś do g. 14-ej.

Jak wyżej zaznaczono, dewiza na Belgię utrzymała się na dotychczasowym wysokim poziomie. Poza tem wyraźniej zwykował Amsterdam.

## Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 1 kwietnia 1936 r.

### DEWIZY

Belgia 89,85 (sprzedaż 89,88, kupno 89,52); Holandia 360,50 (sprzedaż 361,62, kupno 360,18); Kopenhaga 117,45 (sprzedaż 117,54, kupno 116,96); Londyn 26,31 (sprzedaż 26,35, kupno 26,24); Nowy Jork 5,30 i siedem ósmych (sprzedaż 5,32 i jedna ósma, kupno 5,29 i pięć ósmych); Nowy Jork (kabel) 5,31 (sprzedaż 5,32 i jedna czwarta, kupno 5,29 i trzy czwarte); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,96 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Szwajcaria 172,90 (sprzedaż 173,64, kupno 172,96); Sztokholm 135,65 (sprzedaż 135,83, kupno 135,17).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,31 i pół; rubel złoty 4,82 i trzy czwarte — 4,82 i pół; dolar złoty 9,04 i jedna czwarta; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 135,50 — 136,00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,32 — 26,33.

### PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,00 (odcinki po 500 dol.) 62,50 (w proc.); 4 proc. państwa pożyczka premijowa dolarowa 49,75 — 48,50; 5 proc. konwersyjna 59,75; 6 proc. pożyczka dolarowa 73,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. obligacje budowlane Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. 90,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 43,50; 4 i pół proc. L. Z. Poznańskiego ziemiasta kredytowe seria L — 38,00 — 38,50; seria K — 40,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52,75 — 53,25

### AKCJE

Bank Polski 95,75 — 95,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 22,75 — 23,25; Węgiel 11,00. Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza, dla akcji przeważnie mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. pożyczka słaska 66,25; 7 proc. pożyczka m. Warszawy (magistrat) 65,50; 3 proc. renta ziemiska (1.000 zł.) 46,00; 3 proc. pożyczka premijowa budowlana 26,75 — 26,50 — 26,75; 4 proc. pożyczka premijowa inwestycyjna 53,25.

## Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 1 kwietnia 1936 r.

Pszenica jednolita 753 gl. 21,25 — 21,75; Pszenica zbierana 742 gl. 20,75 — 21,25; Zyto I standard 700 gl. 13,25 — 13,50; Zyto I-A standard 710 gl. — —; Zyto II standard 687 gl. 13,00 — 13,25; Owies I standard 497 gl. 15,00 — 15,25; Owies I-A standard 516 gl. 15,25 — 15,50; Owies II standard 460 gl. 14,50 — 14,75; Jęczmień browarny 689 gl. 15,50 — 15,75; Jęczmień 678/673 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 620, 5 gl. 14,75 — 15,00; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 24,00 — 25,00; Peluska 24,00 — 25,00; Seradela podw. czyszczona 24,00 — 25,00; Łubin nieb. 9,25 — 9,75; Łubin żółty 12,00 — 12,50; Rzepak zimowy 42,00 — 43,00; Rzepak zimowy 41,00 — 42,00; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Siemię lniane basis 90 proc. 35,50 — 36,00; Koniczyna czerw. sur. bez. gr. kanianki 115,00 — 130,00; Koniczyna czerw. bez. kan. o czyst. 97 proc. 165,00 — 175,00; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez. kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski bez. obrot. 60,00 — 62,00; Ziemiakki jąd. 4,50 — 5,50; Mąka pszenna gat. I-wyc. 0 — 20 proc. 34,50 — 36,50; Mąka psz. I-A 0-45 proc. 32,50 — 34,50; Mąka psz. I-B 0-55 proc. 31,50 — 32,50; Mąka pszen. I-C 0-60 proc. 30,50 — 31,50; Mąka pszen. I-D 0-65 proc. 29,50 — 30,50; Mąka pszen. II-A 20-55 proc. 28,50 — 29,50; Mąka pszen. II-B 20-65 proc. 26,50 — 28,50; Mąka pszen. II-C 45-55 proc. — —; Mąka pszen. II-D 45-65 proc. 24,00 — 25,00; Mąka pszen. II-E 55-60 proc. — —; Mąka pszen. II-F 55-65 proc. 23,00 — 24,00; Mąka pszen. II-G 60-65 proc. 22,00 — 23,00; Mąka pszen. III-A 65-70 proc. — —; Mąka pszen. III-B 70-75 proc. — —; Mąka pszen. pastwana 15,00 — 16,00; Mąka pszen. razowa 0-95 proc. — —; Mąka żytnia „wyciągowa“ 0-30 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytn. gat. I 0-50 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytn. gat. I 0-65 proc. 20,00 — 20,50; Mąka żytn. gat. II 50-65 proc. 16,00 — 17,00; Mąka żytn. razowa 0-95 proc. 16,00 — 16,50; Mąka żytn. posłoda 65 proc. 12,50 — 13,00; Otreby pszenne grube przem. stand. 12,50 — 13,00; Otreby pszen. śred. przem. stand. 11,50 — 12,00; Otreby psz. miłkie przem. stand. 11,50 — 12,00; Otreby żytnie 10,50 — 11,00; Kuchy lniane 17,50 — 18,00; Kuchy rzepakowe 15,00 15,50; Sruła sojowa 45 proc. bez. obrot. 22,00 — 22,50.

Ogólny obrót 1637 tonn, w tem żyta 230 tonn. Usposobienie spokojne.

(C. d. n.)

85)

G. O. BAXTER.

## Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego

Marii Wańkiewiczowej

Silas Denny westchnął.

— Popatrz się na niego. To był dzielny człowiek. Mówiąc o Angliki używał podświadomie czasu przeszłego; nie było przecież żadnej nadziei ratunku. Pierwszy wawóz stanowią dwa razy łatwiejsze miejsce obrony. Wyjście drugiego było tak szerokie, że mogło się w niem zmieścić jednocześnie dwudziestu konnych. Tam gdzie ściana wawo- zu dochodziła najbliższemu ku morzu, skierował Anglik swego konia. Jechał wolno, miał dosyć czasu na dobiegnięcie do uprzączonego miejsca.

Widzieli jak wymywał z salki małą miotłkę i czyścił nią ubranie, poczem schował ją starannie. Zdjął kapelusz, przyglądził włosy. Nie było wątpliwości, że robi te rzeczy bezwiednie, podczas gdy myśli jego kładą gdzieś daleko, trzy tysiące mil stąd; podświadomie jednak pragnął wyglądać przyzwoicie w chwili śmierci.

— Dziwny człowiek — powtórzył Denny. — A jednak podobają mi się te wszystkie jego dyrdymałki. W tem jest coś. Choć te John Bulle mają właściwie źle w głowie.

Mały uśmiechnął się do towarzysza i obaj dogonili muły. Nieszczęsna, złana potem, potykająca się, jęcząca karawana dążyła ku Ulloa; każdy krok stanowił nową meczarnię. Dzieliło ich jeszcze od celu pół mili, gdy padł idący ostatni w szeregu

muł. Gdy dolecieli do niego, nie żył już. Trzeba było zdjąć z niego worki i przeładować je na inne muły. Józef Simon, ochrypli, nieprzytomny, jeździł tam i z powrotem wzdłuż karawany, to przeklinając i grożąc poganiaczom, to błagając ich, żeby nie szczydzili wysiłków.

Sam Krezus zbknutowałby, gdyby zechciał dotrzymać obietnic danych tego dnia; nikt ich jednak nie spamiętał. Poganiacze nie rozumieli już wogóle co do nich mówiono, prócz dwóch uzbrojonych chłopów, którzy gotów byli, lojalnie walczyć gdy nadejdzie po temu czas. Stanowili oni tylną straż i ostatnią nadzieję wszystkich — wiedzieli o tem i mocno ścisłali broń w ręku, wotowi do bitwy.

Towarzysze ich — ogarnięci histerycznym strachem, bili zamęczone zwierzęta. Każdej chwili gotowi byli uciec do Ulloa, lub do innej jakiejś kryjówki — o ileby się taka nadarzyła — wiedząc dobrze, że dobiegną prędzej do celu niż oburzone zwierzęta. Tymczasem wleki się noga za nogą; przestraszony dzielacz ich od Ulloa zdawała się rozciągać w nieskończoność. W tem z wawo- zu odewały się strzały. Widać zboje dopadli biednego Halsey'a. Czy będzie w stanie zatrzymać ich choćby przez chwilę? Czy przepłyną natychmiast — jak groźna fala — po jego trupie?

Poganiacze, nieprzytomni ze strachu, zawałali się, gotowi do ucieczki; strzelanina jednak trwała dalej. W głębi wawo- zu słychać było ożywioną wymianę strzałów; nieustraszone Halsey trzymał straż. Doszli do przedmieścia Ulloa, muły wkroczyły na jedyną, długą, krętą ulicę miasteczka, a poganiacze wydali frenetyczny okrzyk triumfu. Miejsce trwogi zajęła nadzieja zwycięstwa. Nawet muły rozumiejąc widać, że czeka ich w mieście postój po tak długiej drodze, przyspieszyły trochę kroku. Zdaleka, z wawo- zu, dochodził wciąż huk

strzałów. Nagle wszystko ucichło. Do ulicy w Ulloa doszedł dziłki ryk zwycięców.

To umarł Halsey. Nigdy nie dowiedzieli się szczegółów o jego śmierci, zapamiętali jednak na zawsze, że dokonał cudu. Zajął bowiem swoją osobą trzydziestu ludzi, a przez ten bezcenny czas karawana posunęła się znacznie naprzód. Oni stali teraz u drzwi zwycięstwa, on padł, zgnieciony nawałnicą.

— Możemy być pewni, że śmierć Halsey'a kosztowała ich niejedną nabój — odezwał się Denny. — Niech go Bóg błogosławi. Ten człowiek nie wiedział co to strach.

Trup Halsey'a leżał na piasku w cieniu skał. Wyglądał dziwnie czysto i porządkie. Dwie kule przetrzeły mu mózg, ręce miał rozłożone na krzyż, spokojną twarz zwróconą ku niebu.

— Co za świetni żołnierze byliby z tych zbójców, gdyby mogli wytrzymać wojskową dyscyplinę — to były jego ostatnie myśli. Koniec karawany doszedł już do pół ulicy gdy wtem wrzask chłopów oznajmił, że nieprzyjacieli zbliża się. Wszyscy się obejrzel: z wawo- zu wysypała się Grenachowa kompania. Można ich było łatwo policzyć. Denny zrobił to: było ich dwudziestu pięciu. Zapłacili drogą cenę za śmierć Halsey'a. A tymczasem poganiacze biegli po ulicy i okładali razami muły idące na czele pochodu. W drzwiach zaczęły się pokazywać głowy ludzkie, Józef Simon krzykiem obiecywał każdemu bajeczną sumę za udzielenie pomocy. Nikt się nawet nie ruszył. Doszli ich już wmioty: tym ludziom deptał po piętach Grenachowa, a gdy Grenachowa zawiązał się na jaką zdobycz, bezpiecznie było trzymać się zdaleka.

Dopadli wreszcie początku mola i ujrzeni załogę „Racheli“.

# TEATR MIEJSKI na POHULANCE „Matura“

komedja w 3 aktach Wł. Fodora. Przekład J. Grywińskiej. Reżyserja Wł. Czengery. Dekor. W. Makojnik.

Gdy się jest na dobrej współczesnej sztuce w teatrze, to myśli się potem z lekceważeniem o krakaniach różnych domorosłych proroków o przeżyciu się teatru w dzisiejszej jego postaci, o zabijaniu teatru przez X muzę, o jego niechybnym upadku w niedługim czasie etc. etc. Bo tego zadowolenia wewnętrznego, tej pełni przeżyć psychologicznych i estetycznych, jakże daje wartościowa, artystycznie interpretowana komedia czy dramat, żadne kino czy teatr wyobraźni, o których tak się dziś dużo pisze i czyta — nie zastąpi. Więc możemy chyba spać spokojnie o losy teatru.

Inna rzecz, że aby, nie garść społe czeństwa, ale szerokie masy i nowe pokolenia widzów znajdowały owo zadowolenie, ową rozrywkę estetyczną, owo pole do refleksji i rozważań w ramach dobrego teatru — należy te pokolenia widzów wychowywać, wychowywać bezustanku i wychowywać dobrze. A pod tym względem, jeśli mowa o nas — to źle się u nas dzieje. Bo dzieciom mas szerokiach, które już za niepodległości stały się ludźmi dorosłymi, daje się, aby dążyć ich poziomemu smakowi (który przecie my sami kształcimy lub... nie kształcimy zważywszy milion dzieci w Polsce bez szkoły) dać się, powtarzam, podejrzany gatunek „rewj“ i inne „murzyny“, znajdujące nawet — o wstydzie — obrońców wśród ludzi pióra i teatru. A taka publiczność teatru nie podtrzyma.

Po tej małej dygresji wróćmy do ostatniej, wczorajszej premjery w Teatrze Miejskim. Na afiszu komedia znanego i popularnego od szeregu lat, w jego ojczyźnie zarówno jak na scenach europejskich, pisarza W. Fodora.

Już sam tytuł ze względu na czas obecny, zbliżającą się wiosnę, oraz na środowisko: szkoła, maturzyści, nauczyciele, rodzice, przechodzące w miesiącach maju i czerwcu istne piekło niepokoju i udręki, które od lat usiłuje się zastąpić bezskutecznie czemś innym — podnieca i fascynuje.

Wątek i osnowa: młodość mająca już swe pierwsze wiosenne porwy, tak silne i nie do powstrzymania, jak niepowstrzymane jest bieg godzin, dni i pór roku — i rutyna sucha i bezduszną niektórych nauczycieli i wychowawców (bynajmniej nie starych, których to ma być rzekomo cechą) obok tego, do jest najmłodszym i najsilniejszym sprzymierzeńcem i doradcą innych — serca.

Otóż to serce w sztuce Fodora, bijące w uciwiwej, bynajmniej nie sprzeniewierzającej się swym surowym obowiązkom, nauczycielskiej piersi — zwycięża na całej linii w tym, nie tak znów rzadkim konflikcie uczenia ze szkołą, jako pojęciem pewnych niewzruszonych zasad etycznych i wychowawczych. Serce to promienieje od początku do końca w ścianach tego nauczycielskiego pokoju zarówno z piersi dyrektora dr. Hoffenreicha, którego na chwilę oślepił blask zbyt promiennej wiosny, jak z piersi zawodzonej młodej nauczycielki dr. Anny Mathé, starego weterana szkoły odchodzącego na emeryturę dr. Cibuli, sympatycznego przyrodnika dr. Wolfingera a nawet budzi się w momencie przełomowym, pod wpływem przerażenia, w suchej duszy i zaniedbanej, śmiesznej postaci ściąganej dokuczliwymi psotami uczenia, nauczycielki literatury dr. Wimmerówny. Wolnym od tego „balastu“ jest jedynie zakrzepły w poczuciu że pełnego obowiązku teroryzowania i złośliwego podchwytywania ucznia, matematyk dr. Spindler.

Wybornie zbudowaną komedję, w której ponadto satyra na wychowawców, poniekąd i młodzież jak i obecne stosunki społeczno ekonomiczne znajduje wyraz w doskonałych, skrzących dowcipem powiedzonkach i aforyzmach dr. Cibuli, i w niektórych sytuacjach przenika prócz tego głęboka poezja melancholij życia nauczyciela. Doli człowieka, który rozpoczynając o roku jesienią nową wędrówkę wśród tajemnic wiedzy ze swą grumatką, oddawszy wszystko co w nim najlepsze całemu szeregowi pokoleń młodzieży, odchodzi niepotrzebny już i marnie zaopatrzony na starość, głodową emeryturą, w zapomnienie. Niby przysłowiowy murzyn.

W ramach trzyaktowej sztuki trudno poruszyć i oświetlić wszystkie fazy szkolnego okresu, zwanego

„matura“ ale i w tym małym jej fragmencie wypowiedział się autor z talentem doskonałego obserwatora szkolnego światka, świetnego malarza typów i charakterów, ujmającego tralnie psychikę nauczyciela i wychowawca, z wrogiem jego naogółku pierwшему nastawieniem, wreszcie znawcy sceny i jej wymagań.

Jedno mamy zastrzeżenie. Uczeń Seidl, ratując swą zagrożoną opinię i maturę, kłamie, z całą świadomością, swą miłość (i rzekomo całej klasy) do względnie młodego dyrektora. Trzeba aby dyrektor ha-czyk polknął, uwierzył w to i poruszony wyznaniem ją ratował. Ale dlaczego Ketyt czyni to tak płomiennie i szczerze, że wraz z dyrektorem wierzy w to cała widownia? Pomaga to autorowi do wytrzymania pointy aż do ostatniego aktu, ale współczesnej młodzieży żeńskiej wystawia smutne świadectwo cynizmu. Takiej gry nie powstydziliby się wytrawna w kłamstwie i wyrafinowana w sztuce udawania kobieta — trudno o taką perfidję podejrzawać 19 letnią maturzystkę. Szczesie przyszedł małżonka Ottona, przy takiej aktorce — żonie jest bardziej niż problematyczne.

Po „Dziewczętach w mundurkach“, „Sztubie“ mocno nie faworyzującej nauczyciela — „Matura“ jest pierwszą sztuką stojącą w jego obronie.

Szczerzy sentyment i złoty humor przenikający utwór sprawia, że słucha się go z niesłabnącym zainteresowaniem a kulminacyjny punkt, zakończenie II aktu potraktowaniem dramatycznych momentów porusza głęboko.

„Matura“ nie schodzi obecnie z wielu scen teatrów w Polsce. W teatrze Adwentowicza w Warszawie zapełnia publicznością salę Kameralną co wieczór i wszędzie przyjmowana jest gorąco. Jakże więc problem to być musi odpowiadający wymogom czasu i nastrojom chwili.

Staranna a lotna reżyserja sztuki przynosi zaszczyt p. Czengerymu i przysparza mu jeszcze jeden listek wawrzynu. Komedja graną była koncertowo. Zespół aktorski zdobył się na piękny wysiłek artystyczny, który jemu samemu, widać było, sprawia rzetelne zadowolenie. I nie wiadomo komu przynależnie palmę pierwszeństwa — czy p. E. Wierczkowski, która postać Anny z nieodwzajemnionem w sercu wiernem

uczuciem tak prawą w intencjach i czynach, opromieniła wielką subtelnością gry i szczerą poezją; czy p. Dejunowiczowi, który z kochanej postaci dr. Cibuli zrobił przesłiczny portret człowieka serca, rozmiłowanego w murach szkolnych i ich pszczelnym roju a odchodzącego tak cicho w cień zapomnienia; czy p. Ir. Górskiej, żywiołowej, bezpośrednio i razem bardzo kobiecej tak w przerażeniu, kłamstwie i rozpaczce Ketyt jak i potem w jej zawstydzeniu i ekspansji; czy p. Jasińskiej-Detkowskiej świetnej w każdym szczególe w roli Klotyldy Wimmer, na włos nieprzejaskrawionej i tak ładnie ujętej w momencie lirycznym czy p. Sieniewskiemu doskonałemu w kanciastości „kwadratowego łba“ i twardości serca, dobywającego w swym zawsze negatywnym do ucznia stosunku jadowitych słów i aż sy-czących tonów.

P. Szpakiewicz w roli dyrektora gimnazjum, zrazu nieco suchy i sztywny nabrał z biegiem akcji akcentów właściwych: miększych i szczerzych.

Każdy z współgrających w rolach pomniejszych czy epizodach złożył się swą cegiełką pracy i talentu na piękną całość. P. Mrozewski przemątył w swem rozmiłowaniu w obrazach przyrody biolog, p. L. Zielińska jako oddana sportom i harcerkom gimnastykaczka, wyborni w zaciełzrewieniu papierosowo-poborowym pp. Surowa i Utnik, zabawna i typowa grupa maturzystek z pp. Masłowska i Polakówną na czele, b. dobry w roli dobrodusznego z humorem woźnego p. Zastrzężyński i kipiący młodzieńcem zniecierpliwieniem i radością życia Otton — H. Borowski.

Premjerowa publiczność przyjęła sztukę gorąco z wybitną sympatią i uznaniem dla autora i jego też i zespołu aktorskiego.

Poważne a słoneczne i jasne milie-u, z wiosennem tłem rozbudzonej do życia ziemi, za dużymi oknami, było jakby symbolem czystości pracy w tem wnętrzu i ze znaną subtelnością zostało pędzlem p. Makojnika odczuć i utrwalone.

Kto czytał przygnębiające „Zmory“ Zegadłowicza niech pośpieszy na „Maturę“ Fodora aby odetchnąć czystym powietrzem.

Pilawa.

# B a c z n o ś ć! Podoficerowie i szeregowi rezerwy

Komendant P. K. U. Wilno — Miasto podaje do wiadomości, że w roku 1936/37 będą powołani na ćwiczenia wojskowe następujący podoficerowie i szeregowcy rezerwy:

Z rocznika 1912 na sześćtygodniowe ćwiczenia podoficerowie i szeregowcy rezerwy lotnictwa, balonów, formacji telegraficznych i radiotelegraficznych.

Z rocznika 1910 na 6 tygodniowe ćwiczenia: podoficerowie rezerwy — artylerji, broni panc., samochodów, saperów, żandarmerji i broni chemicznej; szeregowcy rezerwy — artylerji najcięższej, mot. i plotn., pom; na 5 tygodniowe ćwiczenia podoficerowie piechoty i kawalerji; na czterotygodniowe ćwiczenia: podoficerowie — lotnictwa, balonów, formacji telegraf. i radiotelegr., taborów oraz niektórzy podof. ze służby uzbrojenia; szeregowcy — piechoty i kawalerji (za wyjątkiem bez spec. II) artylerji konnej, lekkiej, ciężkiej, broni panc. samoch. lotnictwa, balonów, saperów, formacji telegraficzn. i radiotelegraf. (z wyjątkiem bez spec.), żandarmerji, taborów (z wyjątkiem bez spec.), zdrowia, broni chemiczn. (z wyjątkiem bez spec.) oraz niektórzy szeregowcy ze służby uzbrojenia i intendenty.

Z rocznika 1908 na 6 tygodniowe najcięższej; na 4 tygodniowe ćwiczenia: podoficerowie — piechoty z wyjątkiem bez spec. II, kawalerji z wyjątkiem bez spec. I i II, artylerji konnej lekkiej, ciężkiej, mot., plotn. pom., broni pancernej, samochodów, lotnictwa, balonów, saperów, for-

Przy zaparciu stoła, przekrwieniu podbrzusza, bólach w krzyżu i w bokach, braku oddechu, biciu serca, migrenie, szumie w uszach, zawrotach głowy i ogólnym złem samopoczuciu, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa powoduje wydajne i obfite wypróżnienie i zanik poprzednich objawów niepokojących. Zalecana przez lekarzy.

macji telegraficznych i radiotelegraficznych (z wyjątkiem bez spec.), żandarmerji, taborów i niektórzy z uzbrojenia i intendenty; szeregowcy — broni chemiczn. z wyjątkiem bez spec., Wojsk. Inst. Geograf. i radiotelegraf. (z wyjątkiem bez spec.), żandarmerji, Wojsk. Inst. Geograf., zdrowia i taborów, z wyjątkiem bez spec. oraz niektórzy podoficerowie ze służby uzbrojenia i intendenty; szeregowcy — Wojsk. Inst. Geograf., broni chemiczn. z wyjątkiem bez spec. oraz niektórzy z żandarmerji i służby uzbrojenia.

Z rocznika 1905 na 6 tygodniowe ćwiczenia podoficerowie artylerji najcięższej; na 4 tygodniowe ćwiczenia podoficerowie — piechoty z wyjątkiem bez spec. II, kawalerji, z wyjątkiem bez spec. I i II, artylerji konnej, lekkiej, ciężkiej, plotn. i pom., broni pancernej, samochodów, lotnictwa, balonów, saperów i form. telegraf. i radiotelegraf. (z wyjątkiem bez spec.), żandarmerji, Wojsk. Inst. Geograf., zdrowia i taborów, z wyjątkiem bez spec. oraz niektórzy podoficerowie ze służby uzbrojenia i intendenty; szeregowcy — Wojsk. Inst. Geograf., broni chemiczn. z wyjątkiem bez spec. oraz niektórzy z żandarmerji i służby uzbrojenia.

Z roczników 1900 — 1906 na 6 tygodniowe ćwiczenia szeregowcy żandarmerji, którzy nie odbywali ćwiczeń w formacjach żandarmerji. Ponadto będą powołani wszyscy ci podof. i szereg., którzy w roku ubiegłym podlegali powołaniu lecz z różnych powodów ćwiczeń nie odbyli.

Szczegóły podane będą w obwieszczeniach rozplakowanych na mieście.

Ponadto Komenda P. K. U. Wilno — Miasto wzywa wszystkich podoficerów i szereg. rez. objętych powołaniem, a którzy nie mają w ks. wojskowych potwierdzenia zgłoszenia w Urzędzie Meldunkowym o ostatnio dokonanej zmianie adresu aby zgłosili bezzwłocznie w Urzędzie Meldunkowym swój obecny adres, zaś będący na czasowym pobycie, by zameldowali obecny adres właściwemu Pow. Kom. Uzupełnień.

# Pojednanie się pp. Mackiewicza i Kamińskiego

W styczniu r. b. Sąd Okręgowy w Wilnie, pod przewodnictwem prezesa p. Brzozowskiego, rozpatrywał sprawę redaktora naczelnego czasopisma „Słowo“, Stanisława Mackiewicza, oraz red. odpowiedzialnego tegoż pisma Wł. Bodaka, oskarżonych przez postę Władysława Kamińskiego o znieważenie go w szeregu artykułów na łamach „Słowa“

Jak przypominają nasi czytelnicy, sprawa miała charakter sanacyjnego sporu rodzinnego, w okresie wyborczym.

Sensację wzbudziły zwłaszcza zeznania świadków obu stron; tembardziej, że pochodziły z ust b. członków B.B., Strzelca, Federacji, Zw. osadników itp.

W wyniku procesu red. St. Mackiewicz skazany wówczas został na 4 miesiące więzienia i 1000 zł. grzywny.

W dniu wczorajszym sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego.

Jako oskarżyciel prywatny, wystąpił pełnomocnik p. Kamińskiego, adw. Olechnowicz.

Obrońcą red. St. Mackiewicza podjęli się pp. adw. Jundziłł, Maliński i Szyszkowski.

Na wstępie rozprawy nastąpiło jednak pojednanie się obu stron, wyrażone w następujących oświadczeniach.

Oświadczenie red. St. Mackiewicza: „Zamieszczając w „Słowie“ z dn. 6 września 35 r. artykuł p. t. „Oświadczenie pułkownika Sławka“, nie miałem na celu poniżenie w opinii publicznej osoby p. Kamińskiego, ani też nie miałem na celu czynienie mu zarzutów personalnych. Również wyjaśniam, że wiadomość, która ukazała się w „Słowie“ o wyjeździe aut Izby Rolniczej na teren dla agitacji za postę Kamińskim, a także wiadomość, że postę Kamiński w jednym aucie ze starostą Sylwestrowiczem objeżdżał powiat oszmiański podczas wyborów.

# Dochodzenie w sprawie głośnego napadu na ul. Wielkiej

Dochodzenie w sprawie napadu na ul. Wielkiej, jest przez sędziego śledczego zakończono.

Zakrzewski zachowuje się w areszcie Centralnym spokojnie. Aresztowany oświadczył, że chory jest na gruźlicę. Ze względu na dziwne tło napadu, władze śledcze postanowiły poddać Zakrzewskiego badaniom

które redakcja „Słowa“, w dobrej wierze, po ścislem sprawdzeniu zamieściła, okazały się nieprawdziwe i wyrażam żal, że były zamieszczone.

Oświadczenie p. Kamińskiego: „Oświadczam, że moje przypuszczenie, że p. Mackiewicz zastrawił się w tej sprawie osobą redaktora odpowiedzialnego, okazało się bezpodstawnem i cofam je.“

Wobec powyższych oświadczeń, decyzja Sądu została umorzona. (e)

# List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Od dłuższego czasu sprawa windykacji od rządu Z. S. S. R. wkładów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej od rosyjskich państw. Kas Oszczędnościowych, poruszana na szpaltach polskiej prasy, spowodowała pewne zainteresowanie miarodajnych czynników, któreby mogły ze swej strony pobudzić tą kwestją w obradach nierządno prowadzonych między Rządem Polskim a Z. S. S. R., jako interesującą liczną rzeszę, zainteresowanych obywateli R. P. pozbawionych swych oszczędności i mienia spowodu ustroju politycznego obecnej Rosji.

Z uwagi na to, że alkoja była już prowadzona poprzednio przez „Komitet Związku Obrony Mienia Polaków w Warszawie“ w 1921 roku, poczem została przejęta przez Komitet Tymczasowy, mający na celu wyegzekwowanie tych należności w-g dowodów, oraz ze względu na to, że wkłady obywateli polskich muszą być zwrócone przez Rosję Sowiecką, w myśl Traktatu Ryskiego —uprzejmie prosimy Pana Redaktora o poruszenie tej sprawy w swoim poczytnym piśmie.

Z poważaniem Jan Klusza, Marta Romińska, Emilia Roubo, Jan Roubo, Mickiewicz Józef, Mickiewiczowa Wandalina.

# Kronika wileńska

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmieniem z przelotnymi deszczami. Dość ciepło. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

**Z MIASTA.**  
— Zjazd nadleśniczych. W dniu 2 bm. rozpoczęły się w Wilnie obrady Zjazdu Nadleśniczych Lasów Państwowych Dyrekcji Wileńskiej. Na zjazd przybyło 42 nadleśniczych i

kierownik tartaku państwowego w Jeziorach. Zjazd potrwa 2 dni.

**SPRAWY KOLEJOWE.**  
— Jazda „na gapę“. W ubiegłym miesiącu w obrębie Dyrekcji Wileńskiej zatrzymano około 60 osób, które próbowały odbyć podróż bez biletów. 50 proc. zatrzymanych pochodzi z liczby „pasażerów“ na linjach podmiejskich. (e)

**POSIEDZENIA.**  
— Wycieczki i turystyka. W piątek, dnia 3 kwietnia r. b., o godz. 13, w lokalu Kuratorium (ul. Wolana 10) odbył się zebrańie, poświęcone omówieniu akcji wycieczkowej i turystyki.

**KRONIKA POLICYJNA.**  
— Napad na studenta. Wczoraj w ogrodzie po-Bernardyńskim, w czasie spaceru ze znajomą został napadnięty przez łobuzów student U.S.B. Henryk Gilewski. Napastnicy zadali mu kamieniami kilka tłuczonych ran w głowę, po czym zbiegli. Poszkodowanego, po udzieleniu pierwszej pomocy, skierowano do szpitala. (e)

— Kradzieże. W dn. 31 ub. m. w czasie nieobecności domowników, zopomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem, z mieszkania Stanisława Bylińskiej (Wileńska 16) skradziono garderobę damską, ogólnej wartości 200 zł.

Z niezamkniętego lokalu konwentu „Bateria“ (Portowa 3) w dn. 1 bm. między godz. 13-tą a 14-tą skradziono palto, rękawiczki skórzane, apaszkę i 4 klucze, należące do studenta Władysława Michniewicza oraz palto studenta Stanisława Czyżka.

**WYPADKI.**  
— Dziewczynka pod dorożką. Wczoraj na ul. Zawalnej przejechana została przez szybko idącą dorożkę przechodzącą przez jezdnię 13-letnia Jadwiga Pakulnicka, zam. przy ul. Nowogrodzkiej 140, która doznała ciężkiego poranienia głowy. Pierwszej pomocy udzieliło poszkodowanej ambulatorjum pogotowia ratunkowego. (e)

— Podrutki. W ciągu dnia wczorajszego znaleziono w różnych punktach miasta 8 podrzutek, płci obojga, w wieku od 2 tygodni do lat 6-ciu. Porzucone dzieci ulokowano w odpowiednich zakładach. (e)

**Zabity przez pociąg**  
W dn. 1 bm. na szlaku Sniatow—Drohiczyn, na linii Brześć—Luniniec, na torze kolejowym znaleziono zwłoki Zdzisława Bujdeńskiego, lat 15, m-ca Drohiczyna, zabitego przez pociąg Nr. 1052, przechodzący o godz. 18.35. Przyczyną jest prawdopodobnie samobójstwo.

**Pomoc dla głodującego Polesia**

LIDA. W związku z akcją pomocy poleszkom, jaką realizuje Wydział Powiatowy w Lidzie, w ostatnich dniach został wysłany wagon zboża, zakupiony z funduszu zbiorczych z terenu powiatu oraz z pomocy Wydziału Powiatowego (zł. 500) i Zarządu Miejskiego m. Lidy (zł. 200).

**Zabity przez pociąg**  
W dn. 1 bm. na szlaku Sniatow—Drohiczyn, na linii Brześć—Luniniec, na torze kolejowym znaleziono zwłoki Zdzisława Bujdeńskiego, lat 15, m-ca Drohiczyna, zabitego przez pociąg Nr. 1052, przechodzący o godz. 18.35. Przyczyną jest prawdopodobnie samobójstwo.

**Teatr i muzyka.**

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8-ej wiecz. sztuka w 3-ach aktach Wł. Fodora „Matura” w reżyserji Wł. Czenegrego.  
Jutro o godz. 8-ej wiecz. „Matura”.  
Niedzielną popołudniówką w Teatrze na Pohulance. W niedzielę, dnia 5-go kwietnia rb. o godz. 4 popołudniu po raz ostatni Beaumarchais „Wesele Figara” po cenach propagandowych.  
Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Oli Obarskiej. Przedstawienie propagandowe. Dziś „Ty to ja”.  
Zapowiedź repertuarowa. Reżyserzy „Lutni” M. Tatrzański i K. Wyrwicz-Wichrowski, przystąpili do prac nad wystawieniem dwóch nowości: operetki „Zuza” i „Trafiki pani generalowej”.  
UWAGA! Kierownictwo teatru „Lutnia” przygotowuje na Święta utwór Wandy Stanisławskiej, dopiero wykończony „Kasperek i Balcerek”, przygody dwóch bliźniaków w drodze do Abisynji na plac boju.  
Teatr „Rewja”. Dziś w piątek 8 kwietnia program rewjowy pt. „Prima aprilis”. Początek o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

**Z za kotar studio.**

Radjo dla chorych  
Walka o czynną postawę wobec cierpienia.  
Radjofonizacja szpitali w Polsce postępuje naprzód. Do walki z chorobą i ujemnymi skutkami kryzysu, jaki najdotkliwiej przeżywają chorzy, przystąpiło i Polskie Radjo. Oprócz ogólnego działania psychicznego, jakie wywiera codzienny program radjowy, Apostolstwo Chorych prowadzi osobne radjowe audycje dla chorych od r. 1930. Są to rozmowy z chorymi na tematy związane z twórczym przeżywaniem cierpienia. Pracuje się tu wedle metody o-

**CASINO | Dziś premiera! Nowy triumf reżysera BOLESŁAWSKIEGO**  
**ZAPOMNIANY CZŁOWIEK**  
w rol. Wallace Beery i Jackie Cooper



Film przewyższa „CZEMPA”. Bogaty nadprogram. Uprasza się o przybywanie na pocz. seansów punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15. W dni świąteczne od 2-ej. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.

partej o najgłębsze przeżycia religijne i zdobycze nowoczesnej wiedzy lekarskiej. Zającie czynnej postawy wobec choroby i cierpienia, stwarza więc wśród chorych atmosferę optymizmu. Cała ta akcja, będąca już w szóstym roku istnienia, rozwija się coraz żywiej i pełniej. Nawiązano już łączność z międzynarodowymi i polskim ruchem szpitalnym. Ks. Michał Rękas, który audycje radjowe prowadzi, brał już dwukrotnie udział w międzynarodowych kongresach szpitalnictwa. W radjowej prasie fachowej polskie audycje dla chorych są stawiane jako wzór do naśladowania w radjofofonjach innych krajów.

Doceniając doniosłość radja już wiele szpitali w Polsce wprowadziło radjo za inicjatywą lub przy pomocy Komitetu Radja dla chorych we Lwowie. Inne szpitale podczas budowy uwzględniają instalacje radjowe, jak mamy tego przykład w nowo wybudowanym wielkim nowoczesnym Szpitalu Ubezpieczalni w Krakowie. Najświeższy przykład takiej społecznej akcji radjowej dało Zagłębie Naftowe, gdzie postanowiono zaopatrzyć szpitale w odbiorniki radjowe.

Zagłębie Naftowe samo przeżywające kryzys gospodarczy widzi w radjowej akcji dla chorych sposób i środek na zespolenie sił duchowych i społecznych do walki z defetyzmem, do zdobycia czynnej postawy wobec niedoli.  
Akcja radjowa dla chorych nie zapomina jednak o chorych prywatnych. Zbiera się stale wszelki sprzęt radjowy, poprawia go i uzupełnia, rozsyła się chorem.  
Oprócz tej akcji skupionej pod popularyjnym już w całej Polsce adresem: Radjo dla chorych Lwów — ul. Batorego 6, istnieją akcje przy poszczególnych rozgłośniach a także akcje prywatne. Wielu radjostrachaczy pod wpływem audycji dla chorych dostarcza radjo swoim najbliższym chorym bezpośrednio. Ks. Rękas dostaje co tygodnia rzewne listy chorych, którzy proszą aby w ich imieniu publicznie przez radjo podziękować ofiarodawcom radja.  
W ten sposób powstają coraz to nowe placówki czynnej twórczej postawy wobec choroby i cierpienia, wobec biedy i kryzysu. Zdrowi i chorzy wspólnie pracują i walczą o zdrowie i życie, krzewią radość, budzą optymizm, tworzą żywe źródła entuzjazmu. Ogniska te zapalone przez twórczą akcję Polskiego Radja przy pomocy audycji dla chorych promieniują na całość życia społecznego w Polsce, prowadzą nas do ostatecznego zwycięstwa przez miłość społeczną i ofiarność obywatelską.

**II-gi konkurs radjowy z nagrodami.**

W dniu 3 bm. o godz. 19.25 będzie podane rozwiązanie konkursu radjowego z dn. 27 marca i zarazem zapowiedziany konkurs reklamowy nr. II.

**Polskie Radjo Wilno**

Piątek, dnia 3 kwietnia 1936 r.  
6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Muzyka z płyt. Giełda rolnicza. Audycja dla szkół. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.40: Płyty. 13.10: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15: Z rynku pracy. 13.20: Muzyka popularna. 15.15: Codzienny odcinek powieściowy. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Koncert Rozgłośnia Krakowskiej. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert. 16.45: Przyroda w kwietniu, pogadanka. 17.00: Skarby Polski. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Wieniec pieśni ludowych śląskich. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Śladami Janosika — audycja. 18.40: Płyty. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: „Co tam słychać nad Naroczą”. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.45: Komunikat śniegowy. 19.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00: Kon-

**Dwukrotnie sprzedaż działkę ziemi**

Władze policyjne aresztowały 32-letniego Jana Michałowicza, mieszkańca wsi Bukojniki, gm. wsiwniewskiej, który dopuścił się oszustwa, sprzedając własną działkę ziemi dwukrotnie. W pierwszym wypadku sprzedał trzy hektary ziemi sąsiadowi Mieczysławowi Kowalskiemu, drugi zaś raz tę samą ziemię sprzedał właścicielowi z sąsiedniej wioski Hilaremu Potapowiczowi. Oszusta osadzono w więzieniu prewencyjnym. (c)

cert symfoniczny. 20.50: Dziennik wieczorny. Obrazki z Polski współczesnej. D. c. koncertu symfonicznego. 22.30: Skrzynka techniczna. 22.45: Wiad. met. 22.50: Nowości taneczne.

**PAN TWARDOWSKI**

**HELIOS Harold Lloyd**  
w kapitalnej, najweselejszej komedji sezonu  
**mieczna droga**  
Obsada: Gabby Sloan, Mac Sivan i Adolphe Menjou, Helen Mack. NIESPOTYKANE DOTĄD SYTUACJE KOMICZNE. Nad program: KAZIUK W WILNIE oraz inne aktualna i atrakcje.  
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

**„Amfitrjon”**  
Przemych, wystawy! Humor! Śpiew! Muzyka! Tysiące statystów!  
W rol. gt. Käthe Gold, Willi Fritsch i Paul Kemp

**Wiosna się zbliża — Święta nadchodzą**  
**JAN FRLICZKA**  
Wielka 11 — Wilno — Sw. Jańska 6 (Januszek)  
Poleca wszelką konfekcję damską oraz galanterję męską.  
Prosimy zapamiętać adresy:  
**WIELKA 11 — Ś-to JAŃSKA 6.**

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJE  
**fir. H. RUSIECKI**  
**Wł. O. Actaw Andrukowicz**  
Obserwator zegarów u Jego Eksc. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in. Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran.  
Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

Kto próbował ten przekonał się iż **WINA** wytwórni  
**W. Osmołowski WILNO**  
są stare, leżące, mocne i zdrowe  
Poleca się wino „MIESZANKA JAGODOWA”  
Do nabycia w sklepach winno-spożywczych

**WSZYSTKO STANIAŁO**  
WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD 7 zł.  
**u W. JUREWICZA**  
MISTRZA FIRMY P. BURE  
WILNO, MICKIEWICZA 4.

**Mieszkania i pokoje**

**Pokój**  
umeblowany do wynajęcia. Portowa 19, m. 11.  
**MIESZKANIA**  
1 pokój, z kuchnią, elektr., słoneczne, ciepłe, do wynaj. Sw. Piotra i Pawła 3 i Stara 33-4.

**MIESZKANIE**  
3-ch i 4-ch pokojowe, z wszelkimi wygodami (łazienka, watter) do wynajęcia. Plac Metropolitany 3 (vis-à-vis mostu Zarzecznego).

**Nauka**

**WYCHOWAWCZYNI**  
(trebl.) poszukuje piosady, może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 6 lat, chętnie wyjedzie, umie czytać. Świadectwa i refer. Mogłaby jako gospodyni, zna dobrze kuchnię. Ul. Bakszta 11, m. 5. 55-2

**Drogowskazem do Twojej Firmy będzie Informator branżowy firm polskich, chrześcijańskich drukowany w „Dzienniku Wileńskim” od 5.IV—12.IV wł.**  
Chcesz mieć całe polskie Wilno swą Klientelą!  
Chcesz mieć dobry targ, wielkie obroty — daj ogłoszenie do „Dziennika Wileńskiego”  
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja, czynna od 9 r. do g. 6 wiecz. Mostowa 1, tel. 12-44. Biuro Ogł. S. Grabowskiego, Garbarska 1, telefon 82.

**Kupno i sprzedaż**

Z POWODU likwidacji sklepu wyprzedzą rzeczy antyczne, stylowych: meble, brzozy, biblioteki itp. Ceny niskie. Ostrobramska 11.

**SPRZEDAJE**  
się okazjonalnie harmonia chromatyczna (włoska) w b. dobrym stanie, nadająca się do orkiestry jazzbandowej lub solo, 4 chórowa z rejestrami, 120 basów. Odgł. od godz. 4 popołudniu. Ul. Nikodem 6-35. 649-1

**Fortepian**

sprzedaje się niedrogo firmy Schrödera. Adres: Jagiellońska 6, m. 19.

**SAMOWAR**  
niklowany, używany, ładny fason, okazuje się do sprzedania. — Obejrzeć ul. Młynowa 4 warsztat ślusarski. 53-4

**ZARNA**  
nowoczesne do mielenia zboża, w dobrym stanie, do sprzedania. Tamże wózek dwukółkowy. Ponańska 30, m. 32. 55-1

**Dzierżawy**

POSZUKUJĘ dzierżawy kolonii lub małego folwarczku. Zgłoszenia pisemne: Wilno, Popowska 8 m. 8 agronom. 615

**Praca poszukiwana**

**PRAKTYKANT**  
rolny, z ukończoną szkołą rolniczą niższą, posiada rok praktyki, poszukuje pracy w majątku od zaraz. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Praktykant”. 56-2

**EKONOM**, lat 36, kawaler, sumienny i pracowity, z długoletnią praktyką rolną jak i hodowlą ryb, zna się dobrze na prowadzeniu tartaków, poszukuje pracy od zaraz. Oferty proszę kierować do Adm. „Dz. Wil.” dla „Ekonom”. 55-2

**OGRODNIK**  
zna wszechstronnie swój fach, praktyczny, może prowadzić ogrody i sady handlowe — poszukuje pracy. Posiada świadectwa. Łaskawe zgł. do Adm. „Dz. Wil.” dla „I. K.” 56-2

**FACHOWY**  
palańca i wapiarza oraz strycharza poszukuje pracy w swoim zakresie w Wilnie lub na wyjazd. Ma za sobą kilkul. prac w cegielniach. Posiada b. dobre świad. /Wilno, Mickiewicza 7-6, Romejko. 619-3

**RZEZBIARZ - ART.**  
wykonuje roboty kościelne: figury, ołtarze, portrety w gipsie, cemente, drzewie i stylowe, odnowienie i malowanie kościołów. Józef Noworytło, Targowa 9, m. 7. 54-3

**Pomocny Młodzi**

**Praca poszukiwana**

**XIII KONFERENCJA**  
T.P.M. św. Wincentego à Paulo prosi łaskawych ofiarodawców o obiad, lub lokatę dla młodego chłopca, chorego na płucę, syna wdowy z 5-giem dziećmi, i o pracę dla jej syna zdrowego. Oferty proszę skierować: Połocka 3, m. 3. M. Z.

**NIEZAMOŻNY**

młodzieniec, przyjęty do zakonu, prosi o poparcie w celu wyjechania do Seminarjum. Za wszystkich ofiarodawców będzie odprawiona Msza św. Ofiary na ten cel przyjmuje Administr. „Dziennika Wileńskiego”, Mostowa 1, pod „Niezamożny”.

**AKUSZERKA**  
**W. SMIAŁOWSKA**  
ul. Wielka 10 — 7, naprzeciw poczty. Tamże gabinet kosmet. Usługa: zmarszczki, brodawki, kurczaki i wągry.

**Różne**

**TANIE ŹRÓDŁO POLSKIE**  
**K. Iwowicz**  
BAZYLJANSKA 9.  
SUKNIE, SZLAFROKI, UBRANKA dziecięce, PALTOCIKI letnie. BIELIZNA damska i męska. Wszelkiego rodzaju GALANTERJA. Bogato wyposażona MANUFATURA.

Z dniem 2 kwietnia P.B.P. ORBIS przyjmuje zgłoszenia wolnych pokoi dla turystów, przybывających w czasie letnim do Wilna. Zapisy i informacje: P.B.P. ORBIS Wilno, Mickiewicza 20, telef. 8-83.

**SKLEP MEBLI ZJEDNOCZENI**  
**STOLARZE**  
SPÓŁDZIELNIA CHRZEŚCIJAN,  
Wilno, Trocka 6  
poleca meble miękkie i twarde z własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę i na raty.

Uwagde P.P. przesiadających się  
**PRZEPROWADZKI** urządzeń domowych i biurowych, tak miejscowe jak i między-miastowe, opakowanie mebli, szkła, porcelany, rzeźb i t. p. oraz przechowanie mebli najkorzystniej i fachowo załatwia, dając 100% gwarancję.  
**BIURO TRANSPORTOWE**  
„EKSPEDYCJA MIEJSKA” w Wilnie, ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.

**WDOWA**  
z dwójkiem dzieci, starszy syn chory na gruźlicę kości — obecnie sama zachorowała, żadnych środków do życia, prosi o pomoc, dopki wyzdrowieje. Łask. ofiary do Adm. „Dz. Wil.” dla „chorego młodzieńca”.

**ODWOLUJE SIĘ**  
do miłosierdzia bliźnich przemierzający głodem, nieuleczalnie chory na przewlekłe schorzenie mleczna pacierzowego — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 95-4, albo łask. ofiary do Adm.

**NASIONA** gwarantowane polecają Zakłady Ogrodnicze  
**W. WELER** telef. 10 57  
Wilno, SADOWA 8.  
**RÓŻE I DALJE**  
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9-18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50. kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6. — CENA OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., nekrologi 30 gr. za tekstem (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZMIERZYŃSKI Drukarnia A. Zwierzynskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

